

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5—w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 42.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 22 lutego 1934 r.

Rok XXVIII.

Jednogodzinne posiedzenie Sejmu.

Demagogiczny popis komunistycznego agitatora świadczy o kłótni w rodzinie czerwonego proletariatu.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 21. 2.

Dzisiejsze posiedzenie plenum Sejmu trwało wszystkiego 1 godz. W pośpiesznym tempie załatwiono się z dość ubogim porządkiem obrad. Przedewszystkiem uchwalono bez dyskusji 8 projektów, dotyczących ratyfikacji umów międzynarodowych i konwencji. Wszystkie te ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Bez dyskusji uchwalono również projekt ustawy o poborze rekruta. Przeciw ustawie głosowali jedynie socjaliści, którzy swe stanowisko motywowali na posiedzeniu komisji. Wtedy to otrzymali oni należytą odprawę od polskich klubów poselskich.

Bolączki poznańskich dozorców domowych.

Po krótkiej dyskusji uchwalono projekt ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami na Ziemkach Zachodnich. W dyskusji wskazywano, że w ustawie brak jest postanowienia prawnego, któreby chroniło także jednostki wtedy, gdy umowa zbiorowa zostanie zerwana i kiedy właściciel domu nie chce się zgodzić dobrowolnie na postanowienie komisji rozjemczej. Dalej podkreślono, że należałoby rozszerzyć obowiązujące na obszarze województw centralnych przepisy o strzeżeniu bram domów i na województwa zachodnie, gdyż przepisy te rzekomo miały dać wyniki korzystne.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Ratujmy Śląsk.

Przemówienie pos. Szulika (Chrześc. Dem.).

Na porządku dziennym znalazła się wreszcie nowela do Funduszu Pracy. Nowela ta zwalnia pracowników państwowych od obowiązku płacenia podatku na Fundusz Pracy.

W dyskusji zabrał głos pos. Szulik (Chrz. Dem.). Omówił on katastrofalny stan na śląskim rynku pracy. Takiego bezrobocia jeszcze w Polsce nie było. Fundusz Pracy ściągą środki na zatrudnienie bezrobotnych, a zatrudnienia tego albo wcale nie daje, albo niewspółmiernie mało. Górny Śląsk cierpi wskutek bezrobocia więcej od innych dzielnic. Obecnie na powyżej 400 tys. bezrobotnych, Śląsk posiada 135 tys. czyli 33%.

To zubożenie i wyczerpanie ludności tej dzielnicy odbija się ujemnie na jej moralnej odporności, co znowu stwarza podatne podłoże do szerzącej się na tych ziemiach agitacji hitlerowskiej.

W końcu mówca domaga się rewizji dotychczasowej opieki nad bezrobotnymi.

Komunistyczny agitator na trybunie sejmowej.

Przy tej sposobności zabrał głos komunistyczny agitator pos. Rozenberg. Marszałek dwukrotnie wzywał go, aby trzymał się tematu. Rozenberg czując, że mu marszałek wreszcie głos odbierze, począł w górnych słowach wyrażać hołd bohaterom robotnikom w Wiedniu, Linciu i

Paryżu za walkę, na której zerują przywódcy socjalistów i „Bundu” żydowskiego (Wrzawa na ławach PPS). — Marszałek poraz trzeci wzywał mówcę do porządku i odebrał mu głos.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

*

Następne posiedzenie plenum Sejmu odbędzie się w najbliższy piątek o godz. 11-tej rano. Na porządku dziennym 8 ustaw ratyfikacyjnych oraz kilka sprawozdań komisyjnych w sprawie projektów rządowych, przy czym upoważniono marszałka do uzupełnienia jeszcze tego porządku dziennego.

Eden w Berlinie.

Rokowania rozbrojeniowe bez końca.

Berlin, 21. 2. (tel. wł.) We wtorek, lord wielkiej pieczęci Eden przeprowadził rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Neurathem, któremu towarzyszył minister Reichswehry Blomberg.

Następnie Eden został przyjęty przez kanclerza Rzeszy. Komunikat twierdzi, że rozmowy toczyły się w nastroju bardzo przyjaznym i obracały się w dziedzinie spraw rozbrojeniowych w granicach zakreślonych przez rokowania dyplomatyczne w ostatnich miesiącach i przez memorandum angielskie, które ogłoszono w ostatnich dniach. — W dniu dzisiejszym rokowania będą kontynuowane.

S. S.

Miljon ludzi złoży hołd pamięci Alberta I.

W sobotę tradycyjny wjazd Leopolda III. do Brukseli.

Bruksela, 21. 2. (PAT) Od wczesnego rana przed pałacem królewskim, gdzie wystawione zostały na widok publiczny zwłoki króla, defilowały niezliczone

łupy publiczności. Ilość osób obliczają na kilkaset tysięcy. O godz. 21 dostęp publiczności do zwłok został przerwany. Niezliczone tłumy stały jednak nadal

przed zamkiem. Według przypuszczeń, w czwartkowej ceremonii pogrzebowej weźmie udział około milion ludzi.

Bruksela, 21. 2. (PAT) Uroczystości pogrzebowe, które będą miały miejsce w czwartek zostały już ustalone. Ciało króla wyniesione będzie o godz. 8 rano, poczem przed otwartą trumną przedelfuluje w ciągu 2 godzin 18.000 byłych kombatanów. Następnie trumna zostanie przeniesiona do katedry. Za trumną postępować będą jedynie dwaj synowie króla Alberta, następcy tronu włoskiego i naczelnicy państw obcych oraz ich reprezentanci. W katedrze na orszak żałobny oczekiwać będzie królowa i żona księcia Leopolda. Następnie orszak uda się do kościoła w Laeken, gdzie trumna, ze zwłokami króla złożona będzie w podziemiach obok dwóch pierwszych królów belgijskich. Po drodze orszak żałobny zatrzyma się przed grobem Nieznanego Żołnierza. Przed złożeniem trumny na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się wielka defilada wojskowa.

Bruksela, 21. 2. (PAT) Partja socjalistyczna postanowiła wziąć udział w redagowaniu mowy, jaką wygłosi nowy król w piątek. Tem samym socjaliści belgijscy opowiedzieli się za koronacją nowego króla. Nowy król, wstępujący na tron jako król Leopold III złoży w piątek przysięgę na konstytucję. W związku z objęciem władzy wykonawczej w Belgji został on na posiedzeniu gabinetu ministrów mianowany generałem.

W najbliższą sobotę król Leopold III wraz z żoną odbędzie tradycyjny wjazd do Brukseli. W związku z tem w ciągu tych dwóch dni, t. j. w piątek i w sobotę w całej Belgji będzie zniesiona żałoba.

Prezydent parlamentu estońskiego gościem Warszawy.

Warszawa, 21. 2. (tel. wł.) Prezydent parlamentu estońskiego p. Einbund, który przybył do gmachu Sejmu w towarzystwie generalnego sekretarza parlamentu oraz posła pełnomocnego Estonji złożył wizyty marszałkom Sejmu i Senatowi. Minister Pusta wręczył im insygnia wielkiej wstęgi orderu Orła Estońskiego.

W godzinach popołudniowych marszałkowie Sejmu i Senatowi rewizytowali prezydenta Einbunda.

Uroczysty pogrzeb 54 członków egzekutywy we Wiedniu.



We wtorek, odbył się we Wiedniu pogrzeb 54 członków egzekutywy austriackiej, poległych na ulicach miasta. Z tej okazji pisma wiedeńskie wyszły w czarnych obwódkach. Ze wszystkich gmachów powiewały flagi żałobne, a o godz. 1-szej stanęły wszystkie pociągi na znak żałoby na przeciąg 5-ciu minut. — Kondukt prowadzony był osobiście przez wicekanclerza Fey'a ulicami Ringu. — Na zdjęciu widzimy or-

szak żałobny przed ratuszem wiedeńskim. W konduście żałobnym wzięli udział: 1) minister Schuschnigg, 2) nowy komisarz miasta Wiednia Schmitz, 3) kanclerz Dollfuss, 4) prezydent związkowy Miklas, 5) kardynał Unnitzer. — U dołu 54 samochołów, wiozących trumny żołnierzy, policjantów, żandarmów, członków Heimwehry, którzy padli podczas walk ulicznych.

Olbrzymia burza śnieżna szalała w Ameryce.

Śmierć 15-tu osób. — Pożar schroniska starców. — 10 kobiet splonęło żywcem. Zatomowanie ruchu na ulicach nowojorskich.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

London, 21. 2. Jak donoszą z Nowego Jorku, olbrzymia burza śnieżna szalała w stanie Pensylwania, Massachusetts, w New Jersey i w Nowym Jorku. Jak dotychczas zdołano stwierdzić około 15 osób poniosło śmierć.

Jest jednak prawdopodobne, że liczba ofiar okaże się o wiele większa. W Brockvill wybuchł pożar w schronisku dla starców. Pożar rozszerzał się z niebywającą szybkością, tak że pochłonął wszystkie budynki, a pozatem splonęło w

gmachu 10 znajdujących się tam kobiet.

Szczególnie wielkie opady śnieżne były w samym N. Jorku. Ruch na ulicach zamarł na przeciąg kilku godzin. Po-

ciągi i statki przybywały z opóźnieniem. W Filadelfji były wypadki wykołnienia się tramwajów, a w stanie Maryland pod ciężarem śniegu pozarywały się kable elektryczne. E. S.



Zwłoki króla Alberta I. złożone na zamku Laeken.

Wichura zwała ścianę domu w Berlinie.

Berlin, 21. 2. (PAT). Wczoraj nad Berlinem i okolicą szalała śnieżnica, połączona z orkanem i błyskawicami. Śnieżnica wyrządziła wielkie szkody w różnych punktach miasta. W dzielnicy zachodniej w pobliżu dworca wichura zawała ścianę domu, w którym mieszczą się biura niemiecko-sowieckiego towarzystwa sprzedaży olejów skalnych. Katastrofa nastąpiła na krótko przed otwarciem biur, dzięki czemu nie było ofiar w ludziach.

Niemcy niezadowoleni z polityki włoskiej w krajach naddunajskich.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 21. 2. Wyjazd ministra Suvicha do Budapesztu zaniepokoił niemieckie koła polityczne. Prasa w depeszach z Rzymu pociesza się, że ewentualna unja celna między Włochami, Austrią i Węgrami jest niemożliwa, ponieważ Austria i Węgry nie rozporządzają wzajemnie dostateczną siłą kupną, a pozatem przemysł i rolnictwo włoskie napotkałoby na silną konkurencję przemysłu austriackiego i rolnictwa węgierskiego.

Prasa twierdzi, że plany naddunajskie Mussoliniego są nie do wykonania bez współdziałania Niemiec.

Jednocześnie okazuje się, że w najbliższym czasie spodziewany jest wyjazd Suvicha do Paryża. S. S.

Pos. Pobożny ze Śląska wydalony z Chrześc. Demokracji.

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). Zarząd wojewódzki Chrz. Dem. na Śląsku wydalil ze stronnictwa posła Jana Pobożnego za działalność destrukcyjną w tonie Ch. D.

Prądy dewaluacyjne we Francji.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Paryż, 21. 2. W czasie debaty budżetowej były minister finansów Raynaud oświadczył, że dewaluacja, czyli sztuczne obniżenie złota we Francji jest nie do uniknięcia, gdyż tylko w ten sposób można uzyskać niższe koszty produkcji i niższe budżetu. Raynaud wyraził zdanie, że obecnie można jeszcze uniknąć przymusowej niżki kursu franka. Najwłaściwszym byłby silny rząd, któryby sam z własnej woli przeprowadził dewaluację. Jak widzimy, poglądy Raynauada pokrywają się z projektami rządu czeskiego, który przeprowadził już

dewaluację korony czeskiej.

Francuski minister finansów Martin oświadczył, że Francja za wszelką cenę utrzyma kurs franka, ponieważ ten stracił już i tak 80% swej dawnej wartości. E. S.

Nowy transport węgla angielskiego do Gdańska.

Gdańsk, 21. 2. (PAT) W pierwszej połowie lutego statek niemiecki przywiózł do Gdańska 1,218,4 ton koksu z Tont Brule. Pozatem dwa inne statki przybyły z ładunkiem 2.600 ton węgla angielskiego, przeznaczonego również dla firm gdańskich.

Wyroki w imieniu narodu niemieckiego.

Likwidacja krajowego sądownictwa postępuje naprzód.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 21. 2. Prace nad unifikacją Rzeszy postępują naprzód. Obecnie wydane zostało rozporządzenie o ujednoczeniu sądownictwa. Począwszy od dziś wyroki sądów niemieckich będą wydawane w imieniu narodu niemieckiego, a nie jak dotychczas w imieniu krajów

związkowych. Prawo łaski przechodzi na prezydenta Rzeszy.

Autor projektu reformy konstytucji dr. Nicolai został mianowany dyrektorem departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy. S. S.

Pierwsze posiedzenie budżetowe Senatu.

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). Plenarne posiedzenie Senatu zostało wyznaczone na poniedziałek, dnia 26 bm. Na porządku dziennym tego pierwszego posiedzenia referat generalny o budżecie na rok 1934-35.

Echa krakowskiej mowy Radziwiłła.

Berlin, 21. 2. (tel. wł.) Mowa krakowska Radziwiłła, w której ubolewał on nad położeniem mniejszości polskiej w Sowietach, znalazła echo w prasie niemieckiej. Pisma wykorzystują to, jako atut, że nie wszystkie koła polskie są za porozumieniem z Sowietami. S. S.

Pogrzeb zasłużonego generała.

Warszawa, 21. 2. (PAT). Wczoraj odbył się tu pogrzeb śp. Jana Rządowskiego, generała w stanie spoczynku, byłego dowódcy Legjonów Pułaskiego, byłego dowódcy dywizji litewsko-białoruskiej. Nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym odprawił arcybiskup Ropp w asyście licznych duchowieństwa, poczem przemówienia, poświęcone pamięci zmarłego wygłosił ks. prałat Jachimowski. Po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie zwłok śp. generała Rządowskiego na cmentarz wojskowy na Powązkach. Nad mogiłą pożegnał zmarłego generał Żeligowski w imieniu wszystkich organizacji polskich, które w czasie wojny światowej działały na terenie byłego zaboru rosyjskiego.

Stan wody na Wiśle dnia 21 lutego: Zawichost 1.66, Warszawa 1.30, Płock 1.63, Toruń 79, Fordon 83, Chełmno 78, Grudziądz 1.14, Korzeniewo 1.38, Piekło 67, Tczew 58, Einlage 2.70.

Do 28 lutego zawieszenie broni w Austrii

Ultimatum Habichta ogłoszone przez radio.

Berlin, 21. 2. (PAT) Przywódca austriackich narodowych socjalistów Habicht wygłosił w radio monachijskim przemówienie, w którym zwraca się w obliczu całego narodu niemieckiego do rządu austriackiego z zapytaniem, czy zgadza się w przyszłości, szukać wspólnie z ruchem narodowo-socjalistycznym, drogi do lepszej doliny narodu austriackiego. Twierdząca odpowiedź, oraz wynikające z niej porozumienie, zapewni Austrii wewnętrzny spokój i przyniesie jej pokój z Rzeszą z wszelkimi wynikającymi z tego następstwami. Dla udowodnienia całkowitej szczerości swych zamiarów

po pokojowych, kierownictwo ruchu narodowo-socjalistycznego wyda jeszcze w ciągu nocy rozkaz do wszystkich oddziałów partji, wprowadzający zawieszenie broni z natychmiastową mocą, obowiązujący od 20 lutego do środy 28 lutego w południe, t. j. na przeciąg ośmiu dni.

W czasie trwania tego zawieszenia broni, członkom partji nie wolno, pod rygorem natychmiastowego wykluczenia, atakować rządu austriackiego lub jego organów słowem, pismem czy innymi środkami. Zezwala się natomiast w tym okresie towarzyszom partji na werbowanie członków wśród dotychczasowych

związków partji socjal-demokratycznej, oraz na samoobronę przed bezpośrednimi napaściami.

Jeżeli rząd austriacki w tym czasie nie będzie przeskakał ruchowi narodowo-socjalistycznemu, będzie to uważane jako odpowiedź na powyższe pytania. O ileby to nie nastąpiło, lub stało się w sposób niedostateczny, podjęta zostanie po upływie tego terminu w środę 28 lutego o godzinie 12 w południe ponowna walka. W zakończeniu przemówienia, Habicht wyraził nadzieję, że rząd austriacki zrozumie ten gest i drogę do szczęścia Austrii bez ponoszenia nowych ofiar.

Ks. Starhemberg zwolennikiem ideologii hitlerowskiej ale „Anschluss” uważa za klęskę Austrii.

Paryż, 21. 2. (PAT) W wywiadzie, jaki udzielił przywódcy austriackiej Heimwehry ks. Starhemberg przedstawicelowi „Le Journal”, Starhemberg wypowiedział się jako gorący zwolennik hitlerowskiego faszystwu. Starhemberg zaznaczył, że ideologia Heimwehry zbliża

się pod niektórymi względami do ideologii hitlerowskiej.

Przedewszystkiem obu ideologom wspólna jest nienawiść nie tak do samej demokracji, ale do pewnych jej form jak n. p. do marksizmu. Jest jednak wiele różnic — zaznaczył Starhemberg, — a przedewszystkiem Heimwehra odrzuca absurdalne przesładowania rasowe. Następnie nie zgadza się na rewolucję, jaką wniósł hitleryzm. Najbardziej zaś dzieli Heimwehrę od hitleryzmu pragnienie utrzymania niepodległości Austrii.

Księżę Starhemberg uważa Anschluss za klęskę dla Austrii. Anschluss bowiem zrujnowałby przemysł austriacki i stanowiłby prawdziwe niebezpieczeństwo dla pokoju. W zakończeniu wywiadu ks. Starhemberg zaznaczył, że dopóki Austrija będzie miała faszystowski rząd Dollfussa, dopóty przy pomocy Heimwehry zdoła się o-
przec hitleryzmowi.

List z Berlina.

„Winterhilfe“ i inne zmartwienia

W oczekiwaniu na drugą falę rewolucji narodowo-socjalistycznej.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, 20 lutego.

Jak Berlin długi, szeroki i wysoki, na każdym piętze, na każdych drzwiach znaczą się kolorowymi plamami nalepki „Winterhilfe“ — pomocy zimowej.

Pierwsza, niezbyt ozdobna z listopada, nosi w otoku napis: „Wir helfen“, a w środku: „Gegen Hunger und Kälte“. (Pomagamy Przeciw głodowi i zimnu). Przed Bożym Narodzeniem przyklejano domek zaśnieżony w obramowaniu hasła: „Weihnachten in jedem deutschen Haus. Wir helfen“. (Boże Narodzenie w każdym niemieckim domu. Pomagamy). Styczeń przyniósł liść debowy z wezwaniem: „Schützt die Familie. Wir opfern“ (Chronie rodzinę. Ofiarujemy). W lutym, choć to miesiąc, nie mający wiele wspólnego z rolnictwem, na nalepce pojawiły się kłosy, otoczone napisem: „Für das tägliche Brot. Wir opfern“. (Dla chleba codziennego. Ofiarujemy).

Winterhilfe ma potrać jeszcze dwa miesiące. Najpierw było dwa razy: Wir helfen (pomagamy), później: Wir opfern (ofiarujemy), to — jak twierdzi jeden znajomy burżuj — czasby teraz był podpisywać: Wir weinen (plączemy), bowiem „der kleine Lehmann“ ma już wszelkich zbiorów wyżej uszu. Musi przyklejać plakaty, gotować w pierwsza niedzielę każdego miesiąca „Eintopfgericht“ i płacić średnio 50 fenigów lub markę od osoby (w praktyce może jeść nawet pieczonego zajaca, byleby się z tego podatku uiszczył), musi ponosić ofiary na „Luftschutzbund“ i ponadto co krok niemal wysłuchiwać co niedziela na ulicach pobrzękiwanie pięknymi czerwonymi puszkami z czarną swastyką na białym polu!

Stary wierszyk burszów niemieckich, kuchenną łaciną pisany, powiada:

„Beatus ille homo,
Qui sedet in sua domo,
Et sedet port fornacem
Et habet sua pacem“.

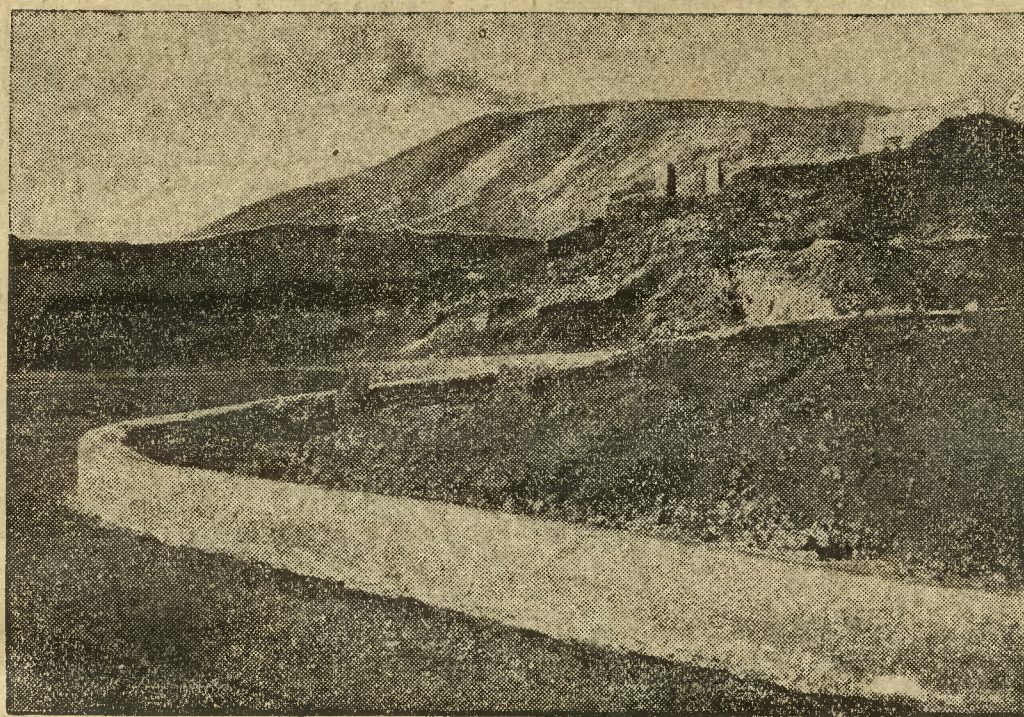
(Szczęśliwy ten człowiek, który siedzi w swoim domu i siedzi pod piecem i ma swój spokój.)

Et habet sua pacem! „I will mei' Ru' hab'n“ — jak raz krzyknął rozdrażniony cesarz Józef austriacki. Chcę spokoju — powiada Lehmann i czeka z utęsknieniem, aby go wiosna wydobyła z kłopotów. Może uznawać prawdziwość hasła: „Gemeinnutz vor Eigennutz“ (dobro ogólne przed dobrem jednostki),

może bardzo współczuć bezrobotnym, ale płacić już mu się nie chce i dlatego brzęk czerwonych puszek milknie coraz bardziej.

I wogóle robi się cicho. Czasem przejdzie w niedzielę oddział SA z głośnym śpiewem, równie dobrze o 7 rano, jak o 11 w nocy, aby burżuje wiedzieli, że coś się w Niemczech robi — i na tem koniec. Mały człowiek nie wie wprost o tem, jakoby się rewolucja odbywała. Jeszcze latem świętował, jesienią słyszał przy każdym tygodniku filmowym „Ufy“ czy „Etelki“ po trzy mowy i widział po dwie tzw. „pierwsze łopaty“ przy rozpoczęciu robót ziemnych, a teraz wolno mu płacić na „Winterhilfe“ i czytać w nielicznych i strasznie nudnych „blattach“ nie mówiące komunikaty, no i czekać na to, co się stanie.

Sieć wspaniałych dróg samochodowych we Włoszech.



Faszyści zwrócili szczególną uwagę na budowę wspaniałych autostrad, celem wzmoczenia ruchu cudzoziemców i udostępnienia im dojazdu nawet do najbardziej nieprzystępnych okolic. Nawet do krateru Wezuwiusza prowadzić będzie wspaniała droga, która serpentyną wije się do góry. Budowa tej drogi nastęrcza, szczególnie trudności z powodu podłoża przesyconego lawą.



Z wdychaniem powietrzem

dostają się do jamy ustnej i gardzieliowej zarazki chorobotwórcze. Panflavin w pastylkach powstrzymuje rozwój bakterji i chroni tem samem przed gryzą i zapaleniem gardła.

Panflavin
W PASTYLKACH

Tymczasem nurt rewolucji idzie pod powierzchnią, ale czuć, że jest wartki. Do tej pory opinja nie może się pozbierać po dla niej zupełnie niespodziewanym fakcie, że „nazi“ z taką energią rozpedzili na cztery wiatry związki monarchistyczne. Mali ludzie nie chcą wierzyć, że książę Auwi (August Wilhelm), syn Wilhelma II i poseł do Reichstagu, oraz Gruppenführer SA, okłaskiwał antymonarchistyczne wyrocznia Hitlera w dniu 30 stycznia i ponadto oświadczył w Bremie, że „są to głupi, którzy sądzą, iż kolo historii da się wtył obrócić w czasie, gdy sam Bóg wkroczył i w ostatnim momencie zesłał Adolfa Hitlera jako zbawcę“.

Książę Auwi wie, czem jest teraz i wie również, że po restauracji monarchji mógłby tylko zająć posadę czwartego brata następcy tronu, ale junkrzy brandenburscy, czy wschodniopruscy, mimo że z „Osihilfe“ mają więcej poctechy niż wszyscy bezrobotni z „Winter-

hilfe“, są innego zdania. Czują się do głębi zawiedzeni i choć najmniejsza krzywda ich nie spotkała, a przeciwnie robią majątki na ochronie celnej rolnictwa, idą na noże z „nazimi“. Widmo strącenia z zajmowanego przez tyle lat panującego stanowiska w Prusach i tem samem w całym Reichu nie daje im spać po nocach.

Z junkrami współpracuje biurokracja wszystkich państw, które mają się roztopić bez reszty w Trzecim Reichu. Nowa konstytucja jest dla nich przekleństwem. I co najzabawniejsze, nie tylko ci „Geheimrati“, piastujący swe wysokie posady z łaski różnych książęcych dynastji, ale sam „Statthalter“ czy ministrowie, pomianowani przez Hitlera, stawiają mu teraz okoniem, widząc w unifikacji tylko degradację dla siebie.

To jest problem nie bylejakim, odebrać np. takiemu Göringowi stanowisko pruskiego premiera, albo generałowi Epnowi posadę Statthaltera Bawarii!! Co im dać wzamian? Foteli ministerjalnych w Reichu nie starczy, a inne możliwe posady są poobsadzone i nie stanowią żadnej siły atrakcyjnej dla tak wysokich dostojników.

Nie potrzeba specjalnie dodawać, że różni Kruppowie i Thysseni też kręcą nosem i choć im „Front Pracy“ dr. Leya najzupełniej się podoba, mają jakieś nieokreślone uczucie, że tak jak teraz, tak cicho, tak spokojnie i z takim dla kapitalizmu poszanowaniem — dalej być nie może.

Jeśli góra społeczna jest niezadowolona (dodać trzeba duchowieństwu obu wyznań!) a mieszczaństwo wdycha tylko do spokoju, który poza „Winterhilfe“ nie przedstawia nic do życzenia, to na drugim biegunie znajdująca się młodzież jest może najbardziej rozczarowana.

Dla niej ta rewolucja jest najzupełniej nierewolucyjna. Młodzież niema zrozumienia ani dla walki z monarchizmem ani z junkrami. Pierwsze zagadnienie jest dla niej tylko historją, a na drugie może się patrzeć tylko jako na rezultat meczu między setkami tysięcy przeciw garstce jednostek. Młodzież ta ponadto nie wierzy i gdy p. Rosenberg przedrukował bez żadnego dopiska decyzję Watykanu o umieszczeniu na indeksie swej książki „Myt XX wieku“ zrozumiano to jako doskonały sposób reklamy!!!

Młodzież irytuje również fakt, że ta walka odbywa się w ciemnościach. Nie gromi się publicznie ani baronów przemysłowych, ani iunkrów, ani t. z. reak-

Antoni Marczyński.

(36)

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Ulubieniec Seniorit.

(Ciąg dalszy).

Don Julio de Carcer pojął nareszcie, jaki jest cel tej maskarady, lecz przerażilo go co innego; mianowicie, że ten człowiek chce mu ukraść jego paradny strój, ceuiony przez znawców na pół miliona peset, że dzięki temu on sam, don Julio nie będzie mógł dzisiaj wystąpić na arenie. A to równałoby się nie tylko gruntownemu ośmieszeniu, lecz, co gorsza, długotrwałej nielasce u wielotysięcznej rzeszy miłośników krwawego widowiska...

— Złodzieju! — ryknął, wstrząśnięty do głębi po krótkim rozważeniu następstw czynu Rafała. — Natychmiast zdejmnój!..

— Pssst! Tylko bez wrzasków, albo zaknebluję jadaczkę!

Rafał musiał wprowadzić w czyn tę pogrozkę wobec „niepoważnej hałaśliwości“ związanego matadora. Przy tej okazji stwierdził, że don Julio ma wlosy splecione na tyle głowy w małeńki warkoczyk.

— Prawda! — przypomniał sobie. — Wszyscy toreros, których wyczyny podziwiałem w San Sebastian mieli rów-

nież takie warkoczyki. Bylbym był o tem zapomniat i szelma Gustaw, jeśli się zna na rzeczy, mógłby po tem poznać, iż coś jest nie w porządku z rzekomym matadorem. Lepiej nie ryzykować...

Monologując tak, Rafał dokazywał równocześnie cudów zręczności, by swoje włosy zapleść w tradycyjny warkoczyk arenowych zapasników. Na szczęście podczas kilkutygodniowego pobytu w lochach starego zamku włosy Rafała podrosły na tyle, że mógł z nich spleść zabawny mysi ogonek.

— Nieśmiertelna Anna Tsillag z swymi na 175 ctm. długimi włosami pękłaby z zazdrości na widok tego warkoczka, — pochlebił sobie, włożył na głowę czarną, dwurożną czapkę espadry, zwaną „montera“, wyjął z pochwy błyszcząca szpadę, przybrał wspaniałą pozę i raz jeszcze przejrzał się w lustrze. — A co?! Hej, don Julio, czy nie wyglądam, jak urodzony Escamillo z opery „Carmen“? Czy jest w Hiszpanji choć jedna senora, czy seniorita któraby mi się teraz oparła?! Niema takowej! Aus-ge-pa-nie-schlos-en!... Pan się nie wstydyzi płakać? A fee, don Julio!

Don Julio de Carcer naprawdę płakał, ale z bezsilnej wściekłości. Rafał Królik mający serce, jak wosk miękkie, poklepał go przyjaźnie po barkach i jął rozmyślać nad tem, jakby tu jeńcowi uprzyjemnić dolę.

— O, widzisz przyjacielu, dam ci lekturę, żeby ci się nie nudziło, — zawołał z radością i położył związanemu mata-

dorowi na kolanach gazetę. — I żegnaj mi, lub raczej dowidzenia. Za godzinę powrócę tutaj z policją! Nie wierzysz? Jeszcze wciąż uważasz mnie za złodzieja? Ano, to cierp w takim razie i myśl sobie, że ta maskarada potrzebna mi była tylko po to, by skraść twoje jedwabne porcięta, które zapewne nieraz na widok pędzącego byka... no, nie bądźmy trywjalni. Ty już wiesz sam. Adios, senior!

Rafał przełożył klucz, zamknął drzwi tego pokoju od zewnątrz i śmiało ruszył przed siebie kurytarzem, niosąc szpadę pod pachą. W tem przystanął Ktoś biegł w tę stronę, kroki zbliżyły się wyraźnie, ale były to kroki lekkie...

— Carina! Zeby tylko nie chciała do mnie zagadać po hiszpańsku, bo nastąpi wyspa, — mruknął zaniepokojony.

Carina Ibar stanęła, jak wryta, w jej oczach malował się bezgraniczny zachwył. Gdy Rafał, nadrabiając miną, podszedł bliżej, osunęła się na kolana.

— Co ci się stało? — przestraszył się trochę, sądząc, iż go poznała, pomimo tej maskarady. Przemówił do niej oczywiście po francusku, i szeptem, bo głos zawsze najtrudniej zmienić, a szept brzmi mniej więcej jednakowo. Spozrzegli, że patrzy na niego z beznierem uwielbieniem. Pogłaskał ją po twarzy. — Co się stało, dziecino?

— Dziecino, — powtórzyła z lekkim grymasem niezadowolonia, — ja już nie jestem nino. Czemu-senior uważa mnie

wciąż za dziecko? Jestem dorosłą senorita! Czyż nie dałam tego dowodów wczoraj?

Rafał, bardzo zadowolony, że odpowiedziała mu po francusku, zgłupiał trochę usłyszawszy to pytnie. A Carina nalegała:

— Czy senior już nie pamięta, co było w ogrodzie? — Przytuliła się doń gorąco, jej miły głosik dziecinny przeszedł w namiętny szept. — Czy ci się w tej sukience mniej podobam?

— Hm, — chrząknął dyplomatycznie. — Co on z nią wczoraj wyrabiał? Skąd ja to mogę wiedzieć? — myślał jednocześnie. Na wszelki wypadek objął dziewczynę w pół mocno. — Ależ owszem, — odparł, — tylko dziś niema czasu.

— Czyż na to potrzeba wiele czasu?

— No... ponieważ... oczywiście... zresztą tu, w kurytarzu... gdyby choć jakieś krzesło...

Krzesło? wytrzeszczyła na niego swoje śliczne oczęta. — A po co? W ogrodzie także nie było krzesła, a przecież mnie pocałowałeś...

— Ach, więc tylko o to chodzi! — mruknął Rafał po polsku i pocałował dziewczynę. — Dobrze?

— Wczoraj było znacznie lepiej, — westchnęła zawiedziona. — Ale powtórz. Może za drugim razem uda ci się tak, jak wczoraj w ogrodzie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

cyjnego duchowieństwa (pisma niemieckie np. nie podały ani jednego wiersza o zarzutach Watykanu przeciw niewypełnieniu konkordatu i o nowych naradach nad jego uzupełnieniem). Pare gromkich zwrotów przeciw monarchizmowi były prawdziwą atrakcją. A tymczasem w dziedzinie gospodarczej panuje całkowite poszanowanie dla liberalizmu i — krótko mówiąc — żydy handlują jak handlowali, choć sami „nazi” chodzą pono do aryjskich intere-

sów i zbierają „Sagtbony” (Przypomnij bony od których kupcy za to poparcie oplatą 5% na rzecz SA).

W sumie te nastroje dowodzą, że pierwsza wielka fala rewolucji niemieckiej minęła. Obecne względne uspokojenie wskazywałoby, że druga gdzieś jest w pogotowiu. I jeśli jej nie zechce sam Hitler, czy milujące spokój mieszczanstwo, to ją wymuszą młodzi, którzy przecież nie potrafią co niedziela na ćwiczenia, a niemal każdego dnia

na zbiórki, aby tylko wymusić na Francji „Gleichberechtigung”. Nie zadawała ich również zapewnienie, że każdy bezrobotny „nazi” najdalej w ciągu dwóch lat musi dostać posadę, choćby kosztem wyrzucenia na bruk „nienaziego”. Młodzi ludzie mają tęsknotę do Wielkiej Przemiany. Lecz, czy ją urzeczywistnią? — oto jest pytanie.

St. O. Strąbski.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Dzury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Dęptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obliże, Kol. Oksywieł Stewa i Nowe Obliże — dr. Rogala; dla Oksywie — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Cieclocina, Łęzycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „CZARODZIEJKA”. Uroczą gwiazdą Annabella w głośnym filmie „Marie” oraz pełna humoru komedia „Smil Summerville jako kapitan okrętu”.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Od 15. bm. „Tajemnica ogrodu zoologicznego”. Nadprogram dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONU:

Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.

Pogotowie sanitarne — tel. 1703.

P. T. CZYTELNIKOM DO WIADOMOŚCI! Administracja naszego pisma ma telefon nr. 14-60 Redakcja „ ” „ ” „ ” 20-65

ODZNACZENIE DZIAŁACZKI

Za pracę w organizacjach niepodległościowych i za służbę w oddziale wywiadowczym legionów polskich została odznaczona medalem niepodległości p. Jadwiga z Prus-Zurawskich Szponarowa, b. żołnierz I. brygady legj. polskich.

ZEBRANIE PODCHORAŻYCH.

W sobotę, 24. bm. w lokalu P. W. i W. F. przy ul. 10 Lutego (gmach pocztowy, wejście od ulicy Zygmunta Augusta) o godz. 19,30 odbędzie się roczne walne zebranie Legji Podchorążych Rezerwy w Gdyni.

PRZEDSTAWICIEL HISPANSKIEJ FIRMY W GDYNI

Przyjechał do Gdyni José L. Avramoff, dyrektor hispańskiej firmy handlowej Depositos Comerciales S. A. z Madrytu celem zwiedzenia portu oraz zbadania możliwości nawiązania bliższych stosunków handlowych między Hiszpanią i Polską przez port gdyni. Z Gdyni dyrektor Avramoff udaje się do Warszawy.

CIEKAWY STATEK W PORCIE.

Onegdaj przyszedł z Durbanu (południowa Afryka) do portu gdynińskiego nowoczesny szwedzki statek motorowy „Hammarén” o pojemności 3220 t. r. br. Statek ten przywiózł około 3.300 t. drobnicy przeważnie surowców dla wyrobów przemysłu tłuszczowego.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy zwołuje swe doroczne walne zgromadzenie dnia 22. bm. (w czwartek) o godz. 19 w sali hotelu Centralnego. Po walnym zebraniu odbędzie się koleżeński komers.

APEL DO PRZYJACIELI ZWIERZĄT!

Towarzystwo Opieki nad zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej, oddział w Gdyni ukonstytuowało się w następującym składzie zarządu: prezes mgr. Adam Bartoszewski, wiceprezes red. Mieczysław Mistał, sekretarz mgr. Armand Reichert, skarbniczka pani Aimée d'Alevert, przewodniczący Rady Opiekunów Aleksander Goraj, sekcja propagandy: Anna Kamińska, Rena Kurzydłowska i Bolesław Wyszyński. Do komisji rewizyjnej weszli: rejent Henryk Chudziński, dyr. Władysław Pikuziński i komisarz Adam Mandziuk.

Biuro zarządu mieści się tymczasowo w pensjonacie „Polska Riviera” i jest czynne codziennie od godz. 10 do 18.

„Bacz, by Twoim było celem, być i zwierzęt przyjaciele!”

Wpisujemy się wszyscy na członków towarzystwa. Mamy przecież tyle okazji w codziennym życiu, aby spełniać posłannictwo przyjacieli zwierząt. Róbmy to więc w organizacji i według ustalonego, zbiorowego planu, pamiętając, że im kulturalniejszy jest naród, tem więcej opiekuje się zwierzętami i stara się ulżyć ich doli.

ORGANIZACJA IMPORTU BAWELNY W PORCIE GDYNSKIM POSTĘPUJE.

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o powstaniu w Gdyni Franklina Lindsay'a, generalnego przedstawiciela na Europę związku amerykańskich eksporterów bawełny.

Celem jego pobytu w Gdyni było zorganizowanie w Gdyni arbitrażu dla bawełny. Lind-

say, po dokładnym zwiedzeniu portu i zbadaniu urządzeń przeładunkowych i magazynów bawełnianych uznał urządzenia te w zupełności za dostateczne, aby port gdyni mógł mieć zorganizowany swój własny arbitraż.

W wyniku tego ustalenia, Lindsay przyrzekł po powrocie do Ameryki przedstawić reprezentowanemu przez niego Związkowi eksporterów bawełny wniosek na utworzenie w Gdyni osobnego arbitrażu bawełny.

Początkowo do arbitrażu, jako klasyfikatorzy użyć być muszą obcokrajowcy, ze względu na brak wykwalifikowanych sił polskich.

Przyjazd p. wojewody Kirtiklisa do Gdyni

Po wielomiesięcznej przerwie spowodowanej ciężką chorobą, nasz wódz dzielnic pomorskiej nie zapomniał o Gdyni i przybył wczoraj wieczorem samochodem, zupełnie niespodziewanie.

Jakkolwiek wiadomość o przybyciu p. wojewody nadeszła dopiero dziś rano do Gdyni, mimo to szybko rozniosła się wieść po całej Gdyni i wszystkie organizacje stawily się na apel, aby dać wyraz swej radości z powodu powrotu do zdrowia p. wojewody i dowód wysokiej czci i wyjątkowego uznania dla niego, nawet u tej części ludności, która nie zawsze znajduje sło-

wo uznania dla poczynań rządowych.

P. wojewoda Kirtiklis jest pierwszym wódcą Pomorza, który dzięki swej niezwyklej obiektywności, wysokiemu poczuciu sprawiedliwości i umiejętności podchodzenia do wszelkich choćby najdrażliwszych zagadnień, z wielkim taktem i umiarem, potrafił sobie pozyskać taką popularność, jakiej nie zyskał sobie żaden z jego poprzedników, czego wyrazem było jego owacyjne powitanie w Grudziądzu, Starogardzie a dziś w Gdyni, dla której okazał specjalnie wiele sentymentu.

Postanowienia Rady Miejskiej.

Onegdaj opublikowaliśmy przebieg odbytego w dniu 14. bm. plenarnego posiedzenia Rady Miejskiej, na którym przyjęto ogólne sprawozdanie komisji rewizyjnej oraz sprawozdania rachunkowe za lata od 1926 do 1932-33, przy czym wspomnieliśmy o oświadczeniu Komisarza Rządu mgr. Franciszka Sokoła, złożonemu w związku z uwagami komisji rewizyjnej oraz co do działalności zarządów miasta za wyszczególnione powyżej lata.

Zkolei podajemy w streszczeniu postanowienia, powzięte przez Radę Miejską na owym posiedzeniu.

Zatwierdzono sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu gminy m. Gdyni za 1932-33 rok i zatwierdzono inwentarz stanu majątkowego gminy.

W odniesieniu do Zakładu Oczyszczania Miasta pozostawiono narazie Zarządowi Miejskiemu bezpośrednio kierownictwo nad ZOM.

W odniesieniu do Miejskich Zakładów Elektrycznych zrewidować i ustalić stawki według których oblicza się odpis na fundusz renowacyjny, reaktywować efektywnie tenże fundusz, zwrócić należytości MZE za ich świadczenia na rzecz administracji centralnej, przełać sumę 36.536,44 zł na fundusz renowacyjny i fundusz ten poddać kapitalizacji.

W odniesieniu do Zakładu Wodociągów i Kanalizacji zrewidować i ustalić stawki według których oblicza się odpis na fundusz renowacyjny, reaktywować efektywnie tenże fundusz, zwrócić należytości Z. W. i K. za jego świadczenia na rzecz administr. centralnej i fundusz renowacyjny poddać kapitalizacji.

Przeprowadzić rewizję niekorzystnej dla gminy umowy w sprawie pomieszczenia biur, zaniechać narazie utrzymywanie kursów dokształcających dla dorosłych jako za kosztownych dla budżetu gminy, przenieść bibliotekę miejską do odpowiedniego lokalu i uruchomić ją dla publiczności oraz ewentualnie urządzić czytelnię.

Obniżyć opłaty za pobyt w szpitalu dla zakazanych, opierając te koszty na kalkulacji handlowej; wszcząć energiczne starania o zmianę pomieszczenia szpitala dla zakazanych, który w dzisiejszym stanie stanowczo nie odpowiada wymogom zdrowia.

Wzmocnić nadzór nad robotnikami, napływającymi do Gdyni w poszukiwaniu za pracę

a to celem uniknięcia na przyszłość utrzymania przez gminę nieznajdujących tutaj pracy.

Zorganizować komisję Opieki Społecznej, któraby ujęła całokształt zagadnień Opieki Społecznej m. Gdyni, koordynując zarazem akcję szeregu istniejących tutaj stowarzyszeń charytatywnych; przeznaczyć t. zw. Hotel Ro-

botniczy na cele Opieki Społecznej, gdyż ten jako nierentujący się, służy właściwie w większej części celom opieki społecznej; przeprowadzić studia w sprawie pomieszczenia ubogich, pozostających na utrzymaniu gminy, w zakładach mających się pobudować bądź to z funduszu gminy, bądź też przy pomocy odpowiednich stowarzyszeń charytatywnych.

Przyspieszyć budowę rzeźni miejskiej;

przyspieszyć opracowanie miejscowych przepisów budowlanych, które winny ulec rewizji.

W sprawie ogrodnictwa: zlikwidować hodowlę warzyw jako nieekonomiczną, utrzymać szkółkę dobranych gatunków drzewek do planowego wysadzania ulic wzgl. zaopatrywania ogrodów prywatnych w drzewa owocowe.

Postanowiono dalej, aby przy urządzaniu uroczystości ogólnopństwowych w Gdyni, jak np. „Święto Morza” itp., Zarząd Miejski uzyskał zgodę władz centralnych na odpowiednie do imprez

partycypowanie funduszy państwowych w kosztach uroczystości urządzanych przez miasto,

ponieważ fundusze gminy na ten cel są za szcuple.

Zbadać dotychczasowe rozmieszczenie oświe-

Gdynia - miasto olbrzymiej przyszłości.

Wielkie miasta portowe w Europie liczą od 250.000 do 800.000 mieszkańców, natomiast Gdynia, której port jest największym na morzu Bałtyckim, posiada zaledwie około 40.000 mieszkańców. Ma więc Gdynia przyszłość olbrzymią, jaką nie może poszczycić się żadne miasto Rzeczypospolitej.

Obszar wielkiej Gdyni wynosi 15.000 ha. Z tego 4.500.000 mtr. kwadr. zajmują przylegające do śródmieścia obszary, parcelowane i zabudowywane przez miejską spółkę akcyjną Towarzystwo Budowy Osiedli (T. B. O.), na których znajdują się zgórą 3.000 parcel budowlanych.

Parcie Polaków ze wszystkich stron Polski i z wychodźstwa nad polskie morze, celem stworzenia sobie własnego dachu nad głową, wzmożło ruch budowlany w Gdyni. Nie licząc domów wznoszonych na obszarach, nabytych od prywatnych posiadaczy i zatrudnionych przy budowie tychże rzemieślników lub robotników, samo T. B. O. zatrudniało do listopada 1933 r. przeciętnie dziennie 1.200 osób, a od nastania mrozów i w związku z tem osłabieniem ruchu budowlanego, przy pracach T. B. O. pracuje przeciętnie 750 osób dziennie. Z nastaniem se-

zono budowlanego liczba ta pomnoży się wielokrotnie.

Wartość domów powstałych na parcelach T. B. O. przekracza 5 milionów złotych. Sumą tą daje wyobrażenie, jak wiele powstało nowych osiedli i jak wielu było przytem zatrudnionych rzemieślników lub robotników, którzy w przeciwnym razie stanowiliby kadry bezrobotnych.

Obecny stan zaludnienia Gdyni wyraża się liczbą 4 mieszkańców na 1 hektar. Plan T. B. O. przewiduje przynajmniej 16 mieszkańców na 1 ha.

Są to więc dane upoważniające do twierdzenia, że Gdynia jest miastem olbrzymiej przyszłości, bez żadnego porównania z innymi miastami.

Jedynę rdzennie polskie portowe miasto Rzeczypospolitej, wyposażone w świetne warunki naturalne i przedstawiające najprzeróżniejsze możliwości dla każdego, kto posiada zaszczone pieniądze i chce się tam osiedlić, ściąga codziennie do Towarzystwa Budowy Osiedli w Gdyni wciąż nowych reflektantów, słusznie rozumujących, że przyszłość Polski leży nad morzem.

[3118

Interwenjować u władz skarbowych, aby te wypłacały gminie przypadające jej podatki komunalne co 10 dni, a nie jak to obecnie ma miejsce — raz na miesiąc; uporządkować zaległości podatkowe przez specjalną komisję możliwości finansowej płatników, która ustali listy płatników niewątpliwych i listy tych płatników, od których ściąganie danin jest niemożliwe; zbadać podstawy podatków od hoteli i ewtl. dokonać rewizji statutu ze względu na wysokie opłaty i w związku z tem podrożony koszt najmu pokoi hotelowych.

Rozpatrzyć możliwości sprzedaży lub wymiany niektórych gruntów budowlanych miejskich, niezabudowanych, nie przedstawiających ze względu na mały odcinek specjalnej wartości dla miasta.

Prace gdynińskiego Yacht-Klubu.

Odbiło się walne doroczne zgromadzenie gdynińskiego Yacht-Klubu, na którym prócz sprawozdania za rok ubiegły 1933 przedłożono też program prac przewidywanych w r. 1934.

Ze sprawozdania zeszlazorocznego wynika, że Yacht-Klub rozwinał bardzo żywą i pozytywną pracę nad rozwojem żeglowności nautycznej wśród społeczeństwa przez wyrwanie szkolenie żółg jachtów klubowych, oraz urządzenie trzech bardzo udanych regat, z których jedna dotarła na Bornholm i południowych portów Szwecji.

Zwycięzcy w tych regatach otrzymali piękne i wartościowe pod względem artystycznym nagrody.

Zarząd starał się też pozatem utrzymać stosunki towarzyskie wśród członków klubu, oraz spełniał często obowiązki reprezentacyjne.

W roku sprawozdawczym liczył Yacht-Klub 65 członków i posiadał 9 jachtów, podzielonych na dwie klasy. Największy z nich jest „Jurand” dr. Czarnowskiego z Wilna, dług 175 m. z motorem. Drugie miejsce zajmuje „Witeż”, własność Yacht-Klubu (dług 70 m). Inne są mniejsze, przeważnie po 45 m i mniej.

W roku bieżącym przewidziane jest spuszczenie jachtów na wodę dnia 1. maja, a podniesienie bandery na Yacht-Klubie odbędzie się 10 maja, zaś pierwsze regaty odbędą się w tym roku już 16 czerwca, t. j. przed wyruszeniem większych jachtów na dalsze podróże.

Na dzień 15 lipca przewidziane są

regaty krajoznawcze Gdynia—Hel—Jastarnia—Gdynia.

Następnie w niedzielę dnia 5 sierpnia odbędzie się regaty na redzie gdynińskiej i wreszcie we wrześniu w dniu, który będzie jeszcze z dowództwa floty ustalony, odbędą się regaty oficcerskie żaglowe dla łodzi z okrętów wojennych.

Pozatem odbędzie się też kilka wspólnych wycieczek na Hel, Jastarnię i do Pucka, przy czym odbędą się koleżeńskie obiady.

Dla ożywienia życia towarzyskiego urządzane będą co tygodnia w czwartki t. zw. dni klubowe.

Dla nowicjuszy urządzone będą praktyczne kursy żeglarskie, z którego zimowy zapoczątkowany został już z początkiem lutego.

Dążeniem Yacht-Klubu jest też utworzenie specjalnej sekcji motorówek, o ile się tylko zgłosi odpowiednia ilość łodzi motorowych.

Przypuszczalnie w roku przyszłym będzie Klub w możności urządzić regaty z udziałem państw zaprzyjaźnionych.

Ciekawy proces na tle łapowniczem.

Warszawa. (Tel. wł.). Ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadł b. urzędnik Pośrednictwa Pracy i działacz sanacyjny oraz b. legjanista Błażejewicz wspólnie z żydem niej. Lejzorowiczem, oskarżeni o wydawanie fałszywych paszportów w cenie po 70 zł za sztukę. Błażejewicz jest oskarżony o to, że będąc pracownikiem Urzędu Pośrednictwa Pracy wydawał bezprawnie zaświadczenia na uzyskanie bezpłatnych paszportów emigracyjnych, biorąc za to 70 zł od każdego wydawanego zaświadczenia. Abram Lejzorowicz zaś odpowiada za przekupstwo i nakłanianie Błażejewicza do wydawania takich zaświadczeń.

Obaj oskarżeni nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Błażejewicz szeroko opowiada o swoich czynach w Legjonach i o swych zasługach dla Ojczyzny. W wojsku służył do r. 1929. Twierdzi, że łapówek nie pobierał, a owe 70 zł pobierane od Lejzorowicza wpłacał na cele dobroczynne.

Lejzorowicz cały ciężar winy zwała na Błażejewicza. Wyrok w tej sprawie zapadnie późnym wieczorem.

Porwał własną żonę

Niefortunny zamach na wolność żony.

W małej wsi pod Pilsnem, w Czechach, wypadkiem dnia stała się tragiczna przyгода jednego z miejscowych wieśniaków.

Ożenił się on z młodą, ładną dziewczyną i żył z nią kilka tygodni w stadle małżeńskim. Nagle rozczarowana żona opuściła go, wróciła do rodziców i nie chciała więcej o nim słyszeć.

Skompromitowany w oczach wsi męczennik obmyślił strategiczny plan sprowadzenia jej pod dach rodzinny, choćby przemocą. Umówił się z kilku przyjaciółmi i udał się w dzień targowy do wsi. Wieśniak powoził wozem drabiniastym, na którym spoczywała wielka skrzynia. Konie miały na sobie ozdobną uprzęż.

Wszystkich, a zwłaszcza kobiety, zainteresowała taka maskarada. Także wójtowa córka wyszła popatrzeć na dziwną wyprawę. Jeden z przyjaciół jej męża zwał ją w pobliże wozu.

Ciąg dalszy odbył się błyskawicznie. Kobieta porwana, umieszczona w skrzyni, a wójt zamknięto na kłódkę. Ponieważ mężczyźni wsi pojechali na targ, nie było komu bronić nieboraczki.

Zadowolony mąż postanowił ugościć przyjaciół w karczynie przydrożnej. Do pilnowania koni i skrzyni zostawił wyrostka, który nie miał pojęcia, co znajduje się na wozie. Kiedy wieśniak wyszedł po pół godziny z karczmy, stracił odrazu humor. Skrzynia na wozie była otwarta i pusta.

Chłopiec stojący na straży nie mógł mówić z wielkiego wzruszenia i wyjął tylko, że w pewnym momencie usłyszał hałas w skrzyni, że potem wójt pękło i ze środka

Śmierć z przerażenia.

Atak serca podczas ucieczki złodzieja.

Niezwykły wypadek wydarzył się na terenie folwarku Chylin, powiatu konińskiego, w b. Kongresówce. Nocy onegdajszej zakradło się na teren folwarku kilku złodziei, którzy włamali się do śpiącego.

Kradzież spostrzegł dozorca nocny, który ponosił alarm. Powiadomiony o kradzieży rzadca, Zbigniew Chrustowski, wybiegł z fuzją i zmierzył do jednego z uciekających złodziei. Nim rzadca wystrzelił, uciekający upadł i nie wstał więcej. Gdy mimo ratunku nie zdołano go przywrócić do przytomności, wezwano lekarza, który stwierdził śmierć wskutek ataku apoplektycznego. Zmarłym złodziejem okazał się Jan Chrebeć, ze wsi Stefanów, gminy Piotrunów, powiatu konińskiego.

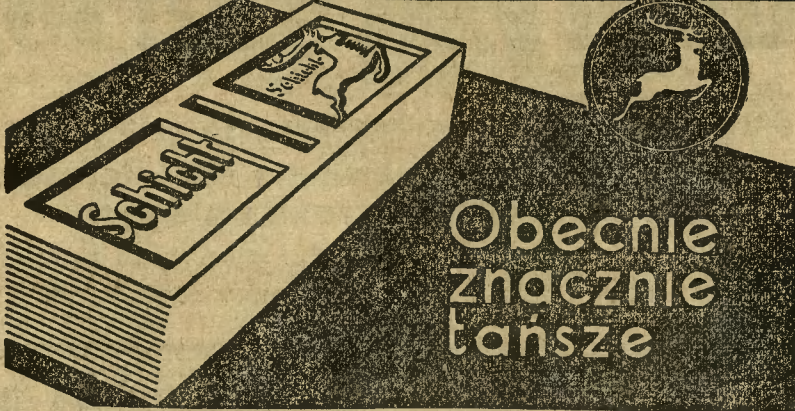
Sensacyjna rozprawa o zniewagę

Skazanie adwokata Behnkego na areszt za zniewagę kolegi po fachu.

Chojnice, 19. 2. Przed sądem grodzkim toczył się niebywały w dziejach miejscowego sądownictwa proces, który zakończył się sensacyjnym wyrokiem. Adwokat Behnke z Chojnic oskarżony został przez adwokata Szulca za obrazę czci.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący adwokata Behnkego za zniewagę oskarżyciela prywatnego adwokata Szulca na karę aresztu przez jeden tydzień z warunkiem zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat oraz na grzywnę w wysokości 250 zł i na ponoszenie wszelkich kosztów postępowania.

MYDŁO JELEN SCHICHT



Obecnie znacznie tańsze

Pol ciant zastrzelił aresztanta.

Warszawa. (Tel. wł.). Na ulicach Warszawy rozległy się onegdaj w samo południe strzały rewolwerowe. Wywołało to panikę wśród przechodniów ul. Dzikiej. Okazało się, iż strzelał kilkakrotnie posterunkowy policji niejaki

Pawelski. Odprowadzał on do więzienia aresztanta niej. Gierta, który w pewnej chwili zaczął uciekać. Policjant popędził za nim w pogoń. Ponieważ nawoływania nie odniosły skutku, policjant najpierw wystrzelił kilka razy w górę, a następnie strzelił do Gierta, kładąc go trupem na miejscu.

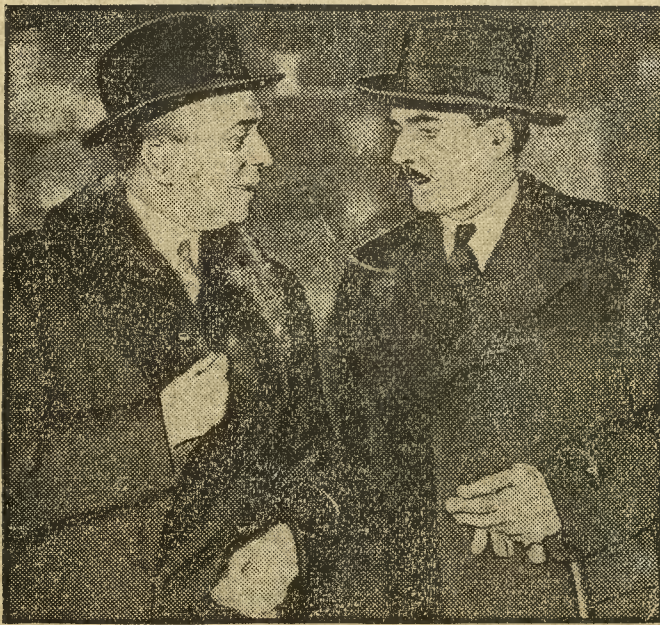
Rokowania handlowe z Niemcami

Toczące się od dłuższego czasu rokowania handlowe z Niemcami wyjaśniły już szereg zasadniczych momentów, przede-

wszystkiem zaś pozwoliły, jak słychać, na ustalenie, iż w chwili obecnej nieaktualna jest jeszcze sprawa zawarcia traktatu handlowego, chodzi jedynie o zawarcie układu o likwidacji wojny celnej. Układ taki przywracałby między obu państwami normalny stan bezkontraktowy, przyczem w poszczególnych dziedzinach mogłyby być zawierane dodatkowe porozumienia i układy.

Ciekawe światło na sprawę rokowań handlowych z Niemcami rzuca praska „Prager Presse” z 15 bm. w korespondencji z Warszawy. Otóż według wiadomości, zaczerpniętych — jak twierdzi korespondent w niemieckich kołach gospodarczych — rokowania idą bardzo opornie pomimo dobrej woli obu stron; wobec tego trzeba się liczyć z tem, że „nie tygodnie, lecz miesiące o ile nie lata, upłyną, zanim rokowania te będą ukończone”. Obie strony zrezygnowały z ostatecznego traktatu handlowego. Ze strony niemieckiej istnieje dążność do zawarcia przynajmniej prowizorium na pod-

Podróż lorda wielkiej pieczęci.



Angielski sekretarz stanu lord Eden odbywa obecnie podróż okrężną po Europie i omawia z czołowymi politykami najważniejsze zagadnienia polityczne. — Na fotografii widzimy lorda Edena, w chwili jego rozmowy z ambasadorem niemieckim von Hoeschem na dworcu kolejowym w Londynie.

Zamordowała nożem swą sąsiadkę.

Potworny mord rabunkowy dokonany został w francuskim mieście Nimes. W jednym z domów w ślepej uliczce Sully mieszkała uboga kobieta, 44-letnia pani Blanc. Onegdaj rano jedna z sąsiadek usłyszała przeraźliwe krzyki i wołania:

„Mordują mnie!”, dobywające się z mieszkania pani Blanc. Przerażona sąsiadka chciała się dostać do mieszkania pani Blanc, ale drzwi były zamknięte. Pobiegła więc po córkę pani Blanc i jej męża. Gdy otwarto drzwi mieszkania znaleziono panią Blanc leżącą na podłodze w kałuży krwi, z głęboką raną między piersiami. Jednocześnie znaleziono w mieszkaniu, w kuchni pani Blanc, obcą kobietę, niejaką Barges, która zamierzała właśnie uciec z mieszkania. Miała już nawet przygotowany worek ze skradzionymi prowiantami. W woreku znaleziono również długi kuchenny noż, cały zbroczony krwią.

Przesłuchana pani Barges, która mieszka w pobliżu pani Blanc, oświadczyła, że przyszła do pani Blanc na jej wezwanie. Pani Blanc miała podobno oświadczyć, że jest nieuleczalnie chora i w jej oczach pojawiła się samobójstwo, przebiwszy się nożem. Policja znalazła również poplamiony krwią rzekomy list pani Blanc, w którym donosi ona o swoim zamiarze samobójczym. Ale córka pani Blanc stwierdza, że pismo nie pochodzi z ręki matki.

Pani Blanc umarła, nie odzyskawszy przytomności. Panią Barges, która zaprzecza nadal energicznie, jakoby zabiła swoją sąsiadkę, aresztowano i osadzono w więzieniu.

stawie cel autonomicznych. Lecz Niemcy wierzą, że nawet po podpisaniu takiego porozumienia, przemysł ich będzie miał otwartą drogę do Polski. Mało nadziei żywią Niemcy, by Polska poszła na ustępstwa celne. Ponieważ wyrzekł się nadziei definitywnego traktatu z największym uprzywilejowaniem, przeto obstają Niemcy w rokowaniach o prowizorium przy tem, aby wytwory niemieckiego przemysłu były natychmiast dopuszczane na rynek polski na podstawie kompensacji, któraby jednak nie łamała wytycznych niemieckiej polityki rolnej, a polegałaby na ułatwieniach przewozowych dla tranzytu polskiego.

Niemieckie koła gospodarcze obstają nadal przy pełnej samowystarczalności rolniczej Rzeszy i nie chcą przywozu rolnego z Polski, zwłaszcza przywozu świń, o co znowu zabiegają koła rolnicze polskie. Niemcy przeto gotowi są dać tytułem kompensaty dla Polski specjalne ułatwienia w tranzycie, zwłaszcza przez Hamburg.

W przyszłości większa część polskiego eksportu (zwłaszcza węgla i świń) szłaby w tym kierunku. Koła agrarne niemieckie wszakże kładą nacisk, aby wysyłki polskie przez Hamburg natychmiast szły dalej i nie pozostawały na rynku niemieckim. Niemcy są gotowe — zapewnią korespondent — odbierać stały kontyngent węgla z polskiego Górnego Śląska. (G. H.)

Z Gdańska.

Jak nie pałką i czapką, ...to papką.

W walce o niedopuszczenie dzieci polskich do polskiej szkoły biorą udział najrozmaitsze czynniki: nauczyciele, kierownicy szkół, sołtysi i t. p.

Z szeregu miejscowości na terenie w. m. Gdańska nadchodzą wiadomości o nacisku, wywieranym na rodzicach, aby wycofali wnioski o przyjęcie dzieci do szkół polskich.

W Kleszczewie grupa hitlerowców obchodziła domy Polaków i oliarując bony na wsparcie zimowe, namawiała rodziców polskich do wycofania wniosków.

Podobno nawet akcja ta częściowo odniosła skutek i kilka rodzin steroryzowanych wycofała wnioski. Zdarzył się również wypadek, iż dla zdekomputowania ilości dzieci wymaganych do otworzenia klasy z językiem wykładowym polskim, wypowiedziano pewnej Polce mieszkanie i kazano jej się wynieść do innej miejscowości, gdzie jest mniej dzieci polskich. Następnie dzieci, które zapisane zostały do szkoły polskiej, wzywane są do lekarza i poddawane badaniom, czy stan zdrowia dzieci jest odpowiedni. Niestety nazwisk rodziców polskich, wystawionych często na najbardziej wyrefinowane szykany, groźby, a nawet teror, nie możemy wyjawiać. Dla dobra sprawy jednak alarmujemy społeczeństwo polskie, iż ze strony żywołu germańskiego toczona jest w Gdańsku walka o duszę każdego dziecka, które zgłoszone zostanie do szkoły polskiej. W walce tej niektórzy rodzice narodowości polskiej wykazują dowody prawdziwego bohaterstwa, nie ulegając ani groźbom wyrzucenia z posad, ani obietnicom, ani gwałtom.

Aresztowanie przemytnika poborowych.

Chojnice, 19. 2. Policja aresztowała w Brzeźnie (powiat chojnicki) niejakiego Gerharda Fatza pod zarzutem, iż trudnił się przemytem osób poborowych przez „zieloną” granicę do Niemiec. Fatza osadzono w więzieniu śledczym w Chojnicach.

Na trop przestępstwa uprawianego przez Fatza wpadła policja przypadkowo, kiedy Fatz zamierzał niezwykły „towa” przemieścić do Niemiec.

Wielki pożar w powiecie chełmińskim.

Straty wynoszą 65 tysięcy złotych.

Chełmno. W majątku Lyniec tutejszego powiatu którego właścicielkami są siostry Udałowskie, powstał z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wielki pożar, który zniszczył stodołę wraz z zeszlaczonym żniwem, maszyny oraz narzędzia rolnicze ogólnej wartości 65 tysięcy zł. Obiekt był ubezpieczony na 35.000 zł w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych oddział Toruń.

Drobne wiadomości.

— Gwałtowne zamiecie śnieżne w całej Mołdawii, Bukowinie i Dobruży spowodowały unieruchomienie pociągów na szeregu rumuńskich linjach kolejowych.

— Czeskie ministerstwo poczt wydało zarządzenie, wyłączając z komunikacji pocztowej wszystkie druki, zawierające pozdrowienie „Heil Hitler!”

— Prowadzone są obecnie rokowania w sprawie sprzedaży Rosji sowieckiej amerykańskich motorów lotniczych na sumę 2½ miliona dolarów.

— Z Australji nadeszła wiadomość o śmierci admirała Geralda Bernarda, który dowodził flotą angielską podczas działań wzdłuż wybrzeży belgijskich w r. 1914-15.

Zapowiedź dobrych czasów w Ameryce.

Kurzy się z kominów. — Fabrykanci oczekują poprawienia się interesów. Zakupy w handlu są o 50 procent większe niż w roku ubiegłym.



Prasa polsko-amerykańska, po zbadaniu raportów z całego kraju, nastrojona jest od kilkunastu dni na ton pogodny i ciepły, zapowiadając powrót „dobrych czasów”.

Liczba bezrobotnych zmalała już niemal o połowę. Z 11 milionów bezrobotnych spadła na 6.800.000.

Najważniejszym bezwzględnie wydarzeniem, które pozwala optymistycznie patrzeć w przyszłość, są

olbrzymie zamówienia na stal.

Produkcja stali w tym roku podniosła się do dawno niewidzianego poziomu.

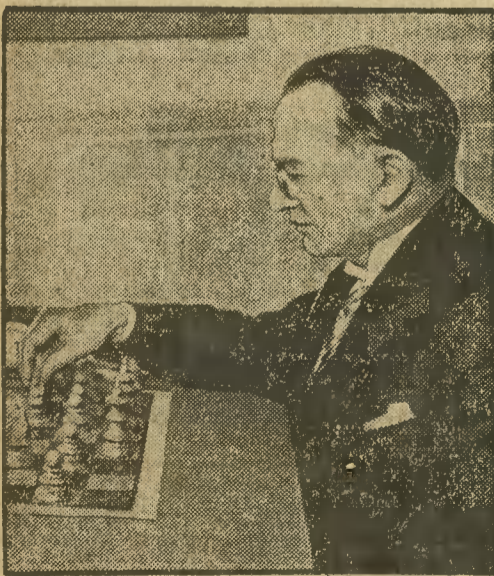
W świecie handlowym zanosi się wprost na panikę zakupów. Jest faktem, że

towarów jest brak.

Zastój i nieczynność przemysłowa przeźbiła magazyny z towarów. Popyt na towar spowoduje podniesienie się cen i ożywienie ruchu przemysłowego we wszystkich dziedzinach. Zapowiadają nawet wzmoczenie ruchu realności-wy.

W Waszyngtonie odbył się ostatnio zjazd dużej grupy fabrykantów, którzy w przyjętych rezolucjach wyrazili przekonanie, że kraj znalazł się teraz na drodze powrotu do dobrobytu. Interesy zaczynają się rzeczywiście poprawiać, zamówienia do fabryk napływają, zakupy się zwiększają, nadzieja i ufność w przyszłość wprowadzają powszechny stan optymizmu wśród byznesistów, zwiększają się czynności w różnych kierunkach.

Zgon mistrza szachowego.



W Monachjum zmarł dr. Siegbert Tarrasch, który w latach od 1890—1910 reprezentował Niemcy na międzynarodowych turniejach szachowych. Dr. Tarrasch słynął jako wybitny teoretyk gry szachowej.

MATEMATYK.

Nauczyciel matematyki ma się ożenić. — Najdroższa, nasz ślub musi być jednak w czwartek, a nie we wtorek.

— A to dlaczego? — Bo obliczyłem, że jeżeli pobierzemy się we wtorek, to nasze srebrne wesele wypadnie w niedzielę. A szkoda mi marnować ten wieczór!

przemysł automobilowy jest bardzo czynny

i nabiera coraz większego rozmachu. Przewóz frachtu na kolejach jest większy niż się spodziewano w tym czasie.

Piętnaście tysięcy kupców-hurtowników,

którzy zjechali się do Chicago z trzydziestu stanów i z Kanady, oświadczyli, że wszędzie daje się zauważyć zdecydowana poprawa w handlu i przemyśle.

Wszyscy twierdzą, że poprawa w handlu jest znaczna.

Odwrotna strona medalu.

Powyższe wiadomości podają chicagowskie gazety (za dobrą zapłatą) na

Niszczycielska gospodarka oszusta rolnego.

Kupował majątki ziemskie bez pieniędzy i rujnował rabunkową gospodarką.

W Austrii aresztowano sprytnego hochsztaplera, Edwarda Reicherta, który wyspecjalizował się w kupowaniu

stronie handlowej, natomiast w kronice skryte są inne, mniej wesołe:

Kilka tysięcy osób maszerowało przez ulicę śródmieścia, niosąc tablice, na których były wypisane żądania natychmiastowej pomocy w gotówce i zaprowadzenia ubezpieczenia od bezrobocia. Policja nie dozwoliła bezrobotnym na przybliżenie się do ratusza, to też skierowali się oni do nowego budynku pocztowego, gdzie wybrano delegację, która udała się do mayora miasta Kelly'ego.

majątków ziemskich bez jednego grosza. Jest to biedny jak mysz kościelna obywatel czechosłowacki, którego rodzina, złożona z żony i pięcioro dzieci musi w miejscowości rodzinnej korzystać z przytułku dla ubogich. Reichert miał niegdyś małe gospodarstwo rolne w Czechach, lecz sprzedał je jeszcze w 1922 r. Za uzyskane pieniądze kupił on większe gospodarstwo w Austrii, a sprzedawszy je z zyskiem, nabył większą posiadłość. Tym interesem zarządził się finansowo, bo majątek był strasznie obdłużony i zbankrutował.

Odtąd urządził się w ten sposób, że wchodził w pertraktacje z właścicielami chylących się do upadku majątków i obiecując im przyzwoitą cenę, obejmował gospodarstwo. Zamiast jednak oczyścić posiadłość z długów i zapłacić właścicielowi umówioną cenę, **prowadził rabunkową gospodarkę i doprowadził do ruiny i licytacji.** Potem tłumaczył się wobec poszkodowanych, że ratunek mimo jego wysiłków był spóźniony. W 1926 r. Reichert wrócił do Czechosłowacji i uprawiał tam nadal swój proceder.

Będąc skompromitowanym w Czechosłowacji, zjawiał się natychmiast po opuszczeniu więzienia na dawnym terenie, w Austrii i upatrzył nową ofiarę. Usłyszawszy, że właściciel majątku Ramingdorf chce sprzedać swe dobra, **złożył mu ofertę, proponując cenę 400.000 szylingów.** Obiecał w krótko złożyć całą kwotę w gotówce, którą „miały mu dostarczyć banki zagraniczne”. Równocześnie zwrócił się listownie do pewnego agenta bankowego i prosił o pożyczkę w kwocie 2 milj. koron czeskich na podkład majątku Ramingdorf, który oszacował na 8 milj. koron. Agent zażądał wyciągu hipotecznego i nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Oszust zawarł mimo to kontrakt z właścicielem majątku i zaczął po swojemu gospodarować. Ponieważ jednak zwlekał z zapłatą, zdemaskowano go i aresztowano.

Tłumy wiernych podczas konsekracji ołtarza

Z pobytu J. E. ks. biskupa Laubitza w Inowrocławiu.

W ub. niedzielę gościł Inowrocław J. E. ks. biskupa Laubitza, który przybył do naszego grodu celem poświęcenia ołtarza w kościele Matki Boskiej, ufundowanego przez pracowników kolejowych węzła inowrocławskiego.

W przepięknej wiernymi po brzegi świątyni i przy dźwiękach cudnej fanfary dokonał ks. biskup Laubitz konsekracji ołtarza. W czasie tego aktu spadła powoli zasłona z obrazu ołtarzowego, a oczom wiernych, zatopionych w żarliwych modłach, ukazała się postać Matki Boskiej Częstochowskiej z Dzieciątkiem Jezus na ręce. Z oczu starszego społeczeństwa popłynęły łzy, łzy szczęścia, gdyż nie spodziewali się w kościele, którego północna ściana, za-

walona w roku 1909 i orzeczona przez inżynierów jako trudna, a nawet niemożliwa do naprawy, doczeka się takiej uroczystości, jak poświęcenie ołtarza.

Następnie ks. biskup odprawił przy nowym ołtarzu mszę św. na intencję kolejarzy. Po nabożeństwie w procesji odprowadzono Jego Eminencję na probostwo.

Ponadto o godz. 1.30 udzielił ks. biskup sakramentu bierzmowania miejscowym dzieciom w liczbie około 2000.

Późnym wieczorem Dostojny Pasterz udał się w podróż powrotną, żegnany entuzjastycznie przez ludność inowrocławską.

Stolica Pomorza w 461 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika.

Z walnego zebrania Tow. Naukowego. — Publiczne posiedzenie ku czci Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Dzień 19 lutego minął w Toruniu pod znakiem uroczystości ku czci wielkiego męża nauki Mikołaja Kopernika.

O godz. 8.30 rano w bazylice św. Jana została odprawiona msza św. na intencję wielkiego toruńczyka Mikołaja Kopernika z okazji jego 461 rocznicy urodzin.

Po południu zaś w sali muzeum odbyło się walne zebranie Towarzystwa Naukowego im. Mikołaja Kopernika pod przewodnictwem prof. Kulwiecia. Obrady słowem wstępnym zajął zasłużony na niwie naukowej ks. prałat Mańkowski z Konojadow, prezes Tow. Naukowego, który zdał jednocześnie sprawozdanie z działalności tej pozytywnej placówki. Działalność Tow. Naukowego w roku ubiegłym była pod znakiem 700-lecia miasta Torunia. Wydano w tym czasie I tom „Roczników” i I tom „Zapisków”. Towarzystwo brało udział w wystawie książki polskiej, zorganizowanej z okazji międzynarodowego zjazdu historyków w Warszawie. Sfinansowano wyjazd młodego historyka do Królewca oraz prowadzono żywą akcję propagandy regionalizmu pomorskiego. Stan finansowy w dochodach wyniósł 15.502,45 zł, a w rozchodach 12.772,87 zł.

Po udzieleniu zarządowi absolutorjum uzupełniono skład komisji rewizyjnej, do której wybrano p. Makowskiego. W wolnych głosach zalecano wszczęcie silniejszej propagandy organizacyjnej wśród ludzi nauki na Pomorzu, aby wstępowali w szeregi członkowskie.

Wieczorem w auli gimnazjum męskiego odbyło się publiczne posiedzenie z okazji 461 rocznicy urodzin wielkiego Polaka Mikołaja Kopernika.

Posiedzenie zajął prezes Tow. Naukowego ks. prałat Mańkowski, który powitał wszystkich przedstawicieli władzy w osobie wicewojewody Seydlitza i prof. U. P. Wojciechowskiego oraz niezliczonych gości, wygłosił krótkie przemówienie, oddając cześć i hołd jednemu z największych Polaków, Mikołajowi Kopernikowi, który naukę polską wysunął na czoło i stał się chlubą stolicy Pomorza, gdzie po raz pierwszy ujrzał świat Boży.

Następnie prof. U. P. Wojciechowski wygłosił pięknie opracowany odczyt na temat: „Pomorze a pojęcie Polski piastowskiej”, w którym w obrazowej formie przedstawił zasadniczą linię polityki królów polskich z linii Piastów i porównał ją z dzisiejszą rzeczywistością. (Ze względu na aktualność tego tematu, odczyt ten w szerszym streszczeniu podamy w naszym

dotadku literackim).

Wkońcu dr. Z. Mocarski odczytał sprawozdanie z działalności Książnicy Miejskiej im. Kopernika w 1933 r.

Należy dodać z przykrością, że udział publiczności na tem posiedzeniu był bardzo niski, co świadczy niezbyt dodatnio o obywatelswie toruńskim.

Pomnik Mikołaja Kopernika przy ratuszu był wieczorem pięknie iluminowany. Napewno zwrócili na to uwagę przechodnie i mogli łatwo domyśleć się, że ten wielki syn Torunia Mikołaj Kopernik, przyniósłszy chlubę nauce polskiej, zasługuje na to, aby oddać mu cześć i hołd należny.

Ośrodki pracy ochotniczej na Pomorzu.

Jedną z największych klęsk, trapiących ludność dzisiejszą, jest bezrobocie. W naszym kraju bezrobocie z dnia na dzień się powiększa. Wszystkie dotychczasowe wysiłki, zmierzające do pokonania tej klęski, niestety nie przynoszą dodatnich rezultatów. Pod tym względem na Pomorzu nie przedstawia się lepiej.

Ostatnio — jak już „Dziennik Bydgoski” o tem donosił — czynniki decydujące na Pomorzu przystąpiły do zorganizowania ośrodków pracy ochotniczej, które mają choć w części zaspokoić głód pracy i zmniejszyć ilość bezrobotnych. Myśl ta jest naprawdę realna i piękna. Rozwiąże ona jednakże kwestię bezrobocia na ziemi pomorskiej połowicznie, albowiem celem takiego ośrodka ochotniczej pracy będzie dostarczenie zatrudnienia bezrobotnej młodzieży przedpoborowej oraz zaspokojenie umiłowania pracy dla dobra społecznego.

O bezrobotnych, ojcach licznych rodzin, narazie niema mowy. A ci przedewszystkiem powinni otrzymać pracę, aby mogli wyżywić swe dzieci i nie być ciężarem dla państwa i społeczeństwa. Ale „na bezrybiu i rak ryba”. Należy się zadowolić tem, co jest.

Według danych, jakie zdołaliśmy uzyskać, działalność tych ośrodków pracy będzie podporządkowana zasadom społeczno-wychowawczym, gdyż celem ma być wychowanie dobrych obywateli państwa. To wychowanie

i wyszkolenie zaś będzie się odbywać przez organizację ośrodka pracą produktywną, przysposobienie wojskowe, dokształcenie ogólne, wychowanie fizyczne oraz wychowanie obywatelskie.

Do ośrodka pracy będzie przyjmowana młodzież bezrobotna w wieku od 11 do 21 roku życia. Zakwalifikowany kandydat musi najpierw odbyć 10-dniowy okres próbny, poczem dopiero staje się ochotnikiem.

Ochotnicy zostaną skoszarowani, otrzymywać będą wyżywienie, opiekę lekarską i podlegać będą ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków. Poza tem otrzymają ubranie, dodatek pieniężny w wysokości 50 gr za przepracowany dzień oraz 5 zł miesięcznie, składanych przez Tow. Opieki nad młodzieżą na książeczkę oszczędnościową w P. K. O.

Już od 1 kwietnia br. ośrodki pracy rozpoczną swą działalność.

Ochotnicy ośrodków pracy zatrudnieni będą przy regulacji brzegów Wisły i wybrzeża morskiego.

Inicjatywa utworzenia i zorganizowania ośrodków pracy ochotniczej na Pomorzu przyjęta zostanie przez społeczeństwo z zadowoleniem. Należałoby jednak rozszerzyć zasięg przyjmowania ochotników z pośród bezrobotnych. Powinno się w jak najkrótszym czasie przyjść z pomocą szerokiej rzeszy bezrobotnych, którzy żyją w okropnych warunkach.

Burzliwe i pełne niebezpieczeństw życie cesarza Pu-Yi.

Przed koronacją najwyższego władcy Mandżu-Go.

W Mandżurji czynione są gorączkowe przygotowania do uroczystości koronacyjnej najwyższego władcy Mandżu-Go — Pu-yi i do Przemiany Mandżurji w Nowe cesarstwo wschodnie. O zbliżającej się koronacji nietylko mówi się, ale i pisze w prasie; publiczności zaznajamia się z wszelkimi szczegółami przygotowywanej uroczystości.

Dnia 1 marca na placu „Szunten” w Sinczinie wykona Pu-yi poranny

OBRZĘD „POKLONU NIEBU”.

Podczas tego obrzędu nowy władca oznajmi, że „z woli Opatrzności wstępuje na tron wielkiej mandżurskiej rzeszy i otrzymuje pieczęcie państwowe”. Tego dnia Pu-yi dokona przeglądu straży honorowej, składającej się z japońskich i mandżurskich oddziałów wojskowych. Przegląd odbędzie się na placu Szunten. Po złożeniu pokłonów niebu tego samego dnia o godzinie 10 przed południem w sali tronowej tymczasowego pałacu, w którym mieści się siedziba głowy państwa mandżurskiego, odbędzie się główna część aktu koronacyjnego.

Nowy władca Mandżu-Co, Pu-yi który 1 marca wstępuje na tron jako

„PIERWSZY CESARZ WIELKIEGO IMPERJUM MANDŻURSKIEGO”.

urodził się w roku 1905. Jego ojciec, książę Czuan, jest bratem jedenastego cesarza Huan-Szi z dynastji Daj-Cin. Jako trzyletnie dziecko wstąpił na tron chiński po zmarłym cesarzu Huan-Szi, jako dwunasty cesarz dynastji Daj-Cin. W roku 1909 proklamowana została nowa era „Sjuan-Tun”, a czteroletni władca rządził rzeszą chińską jako cesarz Sjuan-Tun: regentem był jego ojciec książę Czuan. Doba ówczesna była pełną chaosu wewnętrznego i zewnętrznego. W kraju szalała zacięta walka polityczna pomiędzy różnymi grupami i coraz częściej słycać było głosy domagające się otwarcia parlamentu i proklamowania konstytucji. W tych wielce poważnych czasach w październiku w trzecim roku ery Sjuan-Tun nastąpił przewrót polityczny. Pod znakiem tych wypadków cesarz Sjuan-Tun ostatecznie w roku 1911

W SIÓDMYM ROKU ŻYCIA, OPUŚCIŁ TRON.

Dynastia Daj-Cin panowała 268 lat a na tronie chińskim zasiadali przedstawiciele dwunastu pokoleń.

Cesarz Sjuan-Tun opuszczając tron oświadczył, że „J. C. Mość Juan-Tun daruje swemu narodowi ustrój demokratyczny jako wyraz łaski wobec wiernych poddanych”. W ten sposób Sjuan-Tun zapewnił dla siebie tytuł cesarza i wszelkie honory należne monarchom. Usunął się do swej rezydencji, otrzymywał ze skarbu państwa listę cywilną w wysokości 4 milionów dolarów. Tak mógł rozpocząć życie prywatnego człowieka.

W czerwcu 1917 roku wyposażony w pełnomocnictwa rady wojskowej grupy Beijan, wystąpił czynnie gen. Czuan-Czu-in i dnia 1 lipca tegoż roku dokonał przewrotu politycznego, proklamując młodocianego cesarza ponownie władcą chińskiej rzeszy. W Pekinie

PONOWNIE POWIEWAŁA FLAGA Z ŻÓŁTYM SMOKIEM.

Sytuacja taka nie trwała długo. W owym czasie młody cesarz żył w ustroniu, a niepowodzenie tej nieoczekiwanej restauracji monarchji nie wywarło żadnego wpływu na jego życie.

Młody cesarz kontynuował studia pod kierunkiem swego nauczyciela Czen-Bao-Czena, który wszczeptał weń nauki Konfucjusza. Zajmowała go zawsze nauka Wan Dao, a angielski historyk Johnson wykladał mu historję świata. Oprócz tego pod kierunkiem sławnego wówczas profesora uniwersytetu pekińskiego Hu-Szi studiował filozofję chińską i historję prądów ideologicznych w Europie.

W DWUNASTYM ROKU ŻYCIA.

został zaręczony z córką gubernatora północnego okręgu prowincji Czill,

Juan Juana. W roku 1924 w okresie drugiej mukdeńskiej wojny zdradzieccy dowódcy U-Pej-Fu, Cao Kuna i Fin-Ju-Sjan obsadzili swymi wojskami Pekin. Generał Lu-Czun-Szi, zależny od Fin-Jui-Sjana wtargnął ze swymi wojskami do pałacu, gdzie mieszkał cesarz z rodziną i przyłożywszy mu rewolwer do piersi, wezwał go, aby natychmiast opuścił rezydencję. Pod taką groźbą cesarz zmuszony był opuścić pałac i ukryć się w budynku poselstwa japońskiego.

Sytuacja, jaka wytworzyła się wokół Pekinu, wymagała, aby cesarz szu-

kał schronienia w Tien-Czinie, 23 lutego 1925 roku

PRZEBRANY W STRÓJ BIEDAKA,

wsiadł do wagonu trzeciej klasy pociągu zdążającego do Tien-Czinu i w otoczeniu podróżujących kulisów dostał się niepoznany do tego miasta. Od tego czasu ex-cesarz żył jako prywatny człowiek w Tien Czinie. W marcu 1932 dzięki Japonji został Pu-yi naczelnym władcą Mandżu-Go, a obecnie staje się pierwszym cesarzem nowego cesarstwa.

Zahipnotyzowany prefekt policji.

Niezwykła przygoda Sherlocka Holmesa Paryża.

Sprawa banku Duphli Ormond.

W stolicy Francji zmarł niedawno prefekt policji Lepine, zwany Sherlockiem Holmesem Paryża. Do najciekawszych zagadek kryminalnych, rozwiązanych przez niego należała sprawa banku Duphli Ormond. Pewnej nocy skradziono w tej instytucji banknoty, złoto, akcje i inne papiery wartościowe na ogólną sumę 700.000 franków przedwojennych. Kasiarze nie rozbili kasy, ani nie wycięli w niej otworu, ale zabrali ją razem z zawartością. Kasa była wmontowana w lokalu banku pomiędzy metalowym balkonikiem, a betonową grubą ścianą. Przed wyniesieniem ciężkiego tresoru trzeba było kilka dni pracować nad uwolnieniem go z metalowej ramy balkoniku i nad wydobyciem go z betonu.

Ze to się włamywaczom udało, zawdzięczali oni nie komu innemu, a samemu prezesowi banku. To właśnie było najtrudniejszym do wytłumaczenia szczegółem tej afery. Na tydzień przedtem postanowił prezes, lord Machvell zastąpić starą kasę nową kasą najnowszego typu.

Przez osiem dni pracowało nad tem bez przerwy pięciu robotników. Robota posunęła się tak daleko naprzód, że na drugi dzień miano starą kasę już wynieść. Tej samej nocy kasa znikła wraz z zawartością. Pieniądzy i papiery wartościowe miano włożyć do nowej kasy dopiero przy wniesieniu jej do lokalu.

Równocześnie z kasą zniknął prezes banku. Trudno było przypuścić, by prezes uciekł z pieniędzmi, gdyż posiadał on olbrzymi majątek, w tem w samym Paryżu trzy ogromne gmachy czynszowe.

Zrodziła się

teza morderstwa,

kłóra wkrótce okazała się słuszną. W trzy dni po włamaniu fale Sekwany wyrzuciły związane go trupa lorda Machvella. Sekcja zwłok wykazała, że zamordowano go prawie na tydzień przed włamaniem i wyrzucono do rzeki.

Zagmatwało to jeszcze bardziej sprawę.

Lepine wziął śledztwo w swoje ręce. Przez kilka dni pracował w swoim pokoju, izolując się od ludzi. Wreszcie wezwał szefa oddziału wywiadowców. Ale kiedy ten stanął przed jego obliczem, Lepine zaczął drżeć na całym ciele

Pełniejsze kształty kobiece są teraz modne.

Wymiary nowoczesnej Wenus.

Na podstawie amerykańskiej statystyki, która wylicza według stanu kasy, jakie gwiazdy filmowe cieszą się największym powodzeniem, dochodzimy do zdumiewającego wniosku: Okazuje się, że publiczność już sobie nic nie robi z sex appeal'u i tragedji miłosnych. Pięć gwiazd filmowych z najlepszymi rezultatami kasowymi, grało w filmach, w których mogła całkiem swobodnie grać ich stara ciotka. Gwiazdami temi są: aktorka charakterystyczna Marja Dressler, komik Eddy Kantor, Wallace Beery, Wil Rogers i Janet Gaynor.

W Anglii moda na pełniejsze kobiety robi olbrzymie postępy, od czasu pojawienia się amerykańskiej sławy filmowej, May West. Wymiary nowej Wenus, do której chciałaby być teraz podobna każda Angielka, są następujące: wysokość — 161 cm, waga — 66 kg, objętość kl. piersiowej — 90 cm, objętość bioder — 90 cm, stan 65 cm, noga w kostce — 20 cm, udo — 50 cm, łydka — 32 cm.

Również we Francji pojawia się nowa linja. Przez dłuższy czas brano sobie przykład z dzieł rzeźbiarzy greckich. Lecz z biegiem wieków klasyczne wzory zostały usunięte w ką przez rozmaite humory mody. Lecz na modę wywiera wpływ naga postać kobieca: o ile porównamy nagą kobietę XII wieku — według ówczesnych obrazów — z kobietą XVI lub XVIII

wieku, zobaczymy, że różnią się one całkowicie.

Obecnie linja kobiety zmienia się o wiele szybciej. Przed czterdziestu laty panie wypychały sobie jeszcze „przedsie” i „zasię-wzięcia”. A tuż po wojnie zaczął wchodzić w modę sportowy typ kobiety, lecz krawcy starali się ukryć muskulaturę. Do idealnej linji potrzebna była smukłość, która zaczęła się zbliżać do chudości. Kobiety, jak zwykle, przesadziły. Najszcuplejsza kobieta została uznana za najgrubniejszą. Kobieta zaczęła na gwałt chudnąć, pod kierunkiem profesorów kosmetycznych i lekarzy. Nasze panie przypominały już szkielety. Musiał więc nastąpić zwrot!

Nowy typ kobiecy przesłała nam Ameryka na taśmie filmowej. Typ ten ucieleśnia gwiazda filmowa o okrągłych policzkach, pełnej szyi i pulchnych ramionach; posiada ona biust i biodra. Chód jej odpowiednio do linji, jest powolny, zlekka rozkołysany. Głos jej jest jednocześnie silny i miękki, a ruchy — leniwe.

Większość żeńskiej publiczności zachwycona jest nowym typem kobiecym. „Nareszcie się to zmieni!” Czarujące widoki na przyszłość. Będzie można zmienić tryb życia, rozpocznie się nowa era.

Lecz napewno i teraz panie, które nie mają skłonności do tycia, będą musiały dokazywać cudów bohaterstwa, aby zwiększyć swą wagę. Nowa linja pociągnie za sobą nowe ofiary!

Ludzie o lwiej twarzy.

Skąd się wziął trąd w Polsce? — Objawy straszliwej choroby. — Ponure widma leprozorjów.

Wypadek trądu u bezrobotnego szofera, stwierdzony przed kilku dniami w Warszawie, wywołał zrozumiałą sensację i zaniepokojenie. Skąd się wziął?

Jest to prawdziwa zagadka. Bo w Polsce nie posiadającej kolonii, ani ruchu zamorskiego, zwałeczone wypadki trądu należą do niezmiernie rzadkich wydarzeń, trąd zaś u człowieka, który nigdy nie był w okolicach nawiedzonych tą straszną chorobą, byłby czemś wyjątkowym.

Ale teoretycznie, zakażenie pośrednie, bez kontaktu z trędowatym, jest możliwe. Przed 2 lata wybuchła na tem tle głośna afera w Niemczech. Oto stwierdzono objawy trądu u kilku dzieci, które, jak wówczas stwierdzono, zarażyły się za pośrednictwem bananów. Podobno robotnicy zajęci przy zrywaniu i opakowaniu owoców południowych, zarażili transport. W związku z tem matki przez długi czas wstrzymywały się od kupowania bananów dla dzieci.

Jak było naprawdę, trudno stwierdzić. Od chwili zakażenia trądem, do wystąpienia pierwszych symptomów choroby, mija zwyczajnie kilkanaście miesięcy, do kilku lat. Któż zdoła rozstrzygnąć po tak długim okresie czasu, jaką drogą człowiek się zakażył?

W wypadku warszawskim, ponieważ chodzi o bezrobotnego i ze środowiska żydowskiego, należałoby raczej przypuścić, że ewentualne przeniesienie zarazki nastąpiło przez jakiegoś reemigranta z Palestyny. Przytem on sam nie zachorował, co zdarza się bardzo często, a tylko przeniósł chorobę.

Wreszcie należałoby ustalić, czy jest to naprawdę trąd. Pobieżne badanie nie daje co do

tego 100 proc. pewności, gdyż

podobne objawy daje gruźlica skóry, kiła i twardzina skóry.

Rozstrzyga badanie mikroskopowe na obecność prątków Hansena, zarazków trądu, w krwi wyciśniętej z guza. Ponieważ chory uciekł, badania takiego dotychczas nie przeprowadzono.

Gdyby przypuszczanie co do trądu potwierdziło się, nieszczęśliwy musiałby być izolowany w specjalnym oddziale szpitala św. Łazarza. Co do otoczenia, to specjalne środki ostrożności nie są konieczne wobec

małej zaraźliwości trądu

zwłaszcza w naszym klimacie. Wystarczyłaby systematyczna kontrola sanitarna osób z najbliższego otoczenia.

Sam trąd uchodzi za chorobę, dziś jeszcze, nieuleczalną. Opisywano tylko wypadki zupełnego wyleczenia w początkowych stadiach, pod wpływem naświetlania radem i roentgenem, oraz

leczenie szczepionką, przygotowaną z zarazków trądu.

Poza tem stosuje się w trądzie leczniczy olej z nasion rośliny tropikalnej, chaulmoogry. Według lekarzy francuskich, działa też podobno dobrze wyjazd do klimatu ostrego. W gruncie rzeczy, wszystkie te środki zawiodą w większości przypadków.

Los chorego na trąd nie jest tak straszny, jak wiele osób sobie wyobraża. Choroba ciągnie się dziesiątkami lat, lecz sama przez się nigdy nie prowadzi do śmierci. Często cierpienie zatrzymuje się w pewnym stadium i choroba nie

posuwa się już dalej. Zgon spowodzają choroby przypadkowe, zwłaszcza zakażenia, na które trędowaty jest szczególnie podatny.

Zewnętrznie uwidacznia się trąd w postaci guzów, które tworzą się na twarzy i rękach, oblicze zaś przyjmuje wówczas osobliwy wyraz, określony mianem

lwiej twarzy.

W innej postaci trądu t. zw. nerwowej, przychodzi do zaniku skóry, która staje się cienka, pergaminowa, przyczem zanika czucie — chorzy ci nie ulegają często opatrzeniom, bo nie odczuwają temperatury — oraz zanikają mięśnie.

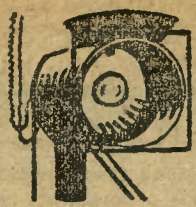
Ciało nie odpada kawałami — jak czytaliśmy w przypowieściach biblijnych — lecz pod wpływem urazów mechanicznych

tworzą się łatwo wrzody.

które utrzymują się bardzo uporczywie i powoli się goją.

Ojczyzną trądu jest Afryka, ponadto panuje on epidemicznie w Azji, południowej Ameryce, a w krajach europejskich występuje na Bałkanie i w krajach nad Morzem Śródziemnem. Dość duża ilość zachorowań na trąd wykazuje nasza sąsiadka i przyjaciółka Rumunia.

Walka z trądem polega — jak wszystkim wiadomo — na izolacji chorych w leprozorjach (po polsku trędowiskach), gdzie przebywają do czasu wyzdrowienia lub śmierci. Wiodą w nich żywot gromadny, lecz mimo to smutny, bo zdala od świata. Nierzadko buntują się i uciekają, ale cóż, kiedy cierpienie wybija im piętno choroby na twarzy i łatwo ich można ująć zpowrotem.



Niema żydów i niema filmów.

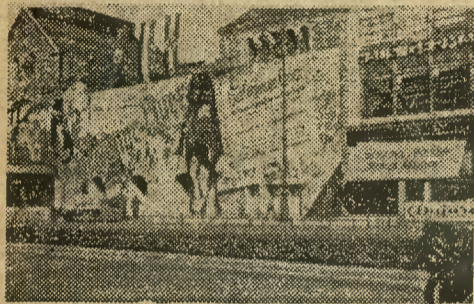
Trochę o niemieckiej mizerji filmowej.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“.)

Berlin, w lutym.

Nie jestem na tyle kompetentnym w sprawach filmowych, aby twierdzić na „p“, że film jest żydowską sztuką. Wprawdzie nietylko najstarszy, co największy Zucker z pośród wszelakiego rodzaju cukrów „potrzebuje“ pochodzić akurat z Białegostoku i właśnie dlatego króluję między swemi współwyznawcami w Hollywood, ale z tego nie wynika zapewne z całkowitą pewnością, że Stuprocenctowy Aryzcyk jest najwyższej zdolny do wykupienia biletu kinowego na całkiem poślednie miejsce.

Pozostawiając na uboczu te zawile kwestje teoretyczne, aby nie padać w wątpliwość nadludzkie uzdolnień nordytów, co niżej podpisanemu jako gościowi Trzeciego Reichu najzupełniej nie wypada, trzeba jednak stwierdzić, że odzyskanie niemieckiego przemysłu filmowego i „zgleichschal-



Dwupiętrowa dekoracja do filmu „Hitlerjunge Quex“ teatru „Ufa Palast am Zoo“.

owanie“ na użytek ministerstwa propagandy przyniosło w rezultacie całkowitą klępkę. I żeby to było jeszcze tak zwykła klępa. To jest raczej „Ueberklapa“.

Gdzieś przed pół rokiem popełniłem na temat filmu korespondencję, twierdząc, że wyczynni niemieckiego przemysłu są albo limonjada albo propaganda. Otóż ta „limonjada“ przypomina teraz historię o gościnniej straganiarce warszawskiej (nie odciętej się od kwestji żydowskiej!), która — straganiarka, nie kwestja — gdy jej została tylko czysta woda sodowa pytała się swych klientów z przymilem: A dla pana bez soczku malinowego, czy bez soczku cytrynowego?

Jeszcze przed nastaniem Trzeciego Reichu operetki filmowe miały bodaj smak słodkawo-mdlący lichej „blondki“, jak w Poznaniu nazywają limonjadę, ale dziś zostały niemal same kicze, szprycer sodowy — bez soczku malinowego i kicze cytrynowego.

W lecie 1932 „Pieśń nocy“ z Kiepurą w „Gloria Palast“, gdzie bilet na miejsce noszone w ekran kosztuje dwie mareczki, szła bitych trzy miesiące. Z nastaniem reżimu „nazistowskiego“ Hugenberg (magnat prasowy i właściciel „Ufy“) przechrzcił w swej prasie Kiepurę na czystej krwi Włocha i rozwiązał z nim kontrakt. „Ufa“ pomna jednak na sukcesy, zaczęła angażować wszelkich możliwych tenorów niemieckich. Jeden Bóg raczy wiedzieć dlaczego w kraju, który ma więcej oper niż Polska teatrów dramatycznych, znalazło się dwóch następców: Józef Schmidt i Louis Graveure (też Niemiec!). Pierwszy mierzy metr i sześćdziesiąt centymetrów wzrostu. Jest mały, chudy i tak piękny, że mógłby dostać kosa od patentowanej starej panny, najbardziej spragnionej zamążpójścia. Drugi jest dziesięć centymetrów niższy, ma nie „Oheine“ ale Oooo-beine, że po odjęciu od korpusu możnaby z nich koło do wozu uczynić, a za to jego zacna buziuchna mierzy dobre pół metra a rączki przynajmniej po metr. Miałem szczęście raz go widzieć jako bohatera operetki. Dziękując za okłaski, wymachiwał rączką jak na „adieu“ na stacji kolejowej w Pipidówce, a ludziom się zdawało, że mogłyby sięgnąć przynajmniej do piątego rzędu krzesel!

Oba filmy z temi panami — śpiewakami zresztą dobrmi, ale też całkiem przeciętnymi — miały w tytule słowo „Lied“ — pieśń, aby zachęcić publiczność i zrobiły taką plajtę, że najmniejsza kina nie mogły je dłużej nad trzy dni utrzymać na repertuarze!!! No i „Ufa“ po tych doświadczeniach powróciła do Kiepury, który na kręca od miesiąca w Neubabelsberg (między Berlinem a Poczdamem) rolę tenora, który wraca okrętem i czaruje po drodze deliny i wszelkie śledzie, nie wyłączając pasażerów i tej, co go pokocha nad życie.

Inne operetki, a jest to niemal 90% wszystkich niemieckich filmów, są coraz gorsze. Nawet Anny Ondra od czasu jak wyszła za Schmellinga, sama kręci liche kicze, jakby z rozpacz, że małżonek bierze w Ameryce w skórę od trzeciordnych bokserów. Żadna z tych „bez soczku malinowego“ nie utrzymuje się po premierze dłużej nad trzy, cztery dni. Tymczasem „Materielle“ poszła trzy miesiące w olbrzymim kinie „Ufy“ na Nollendorferplatz, a do kas na „Henryka VIII i jego sześć żon“ tworzy-

ły się pod „Ufa Palast am Zoo“ stumetrowe ogoniki!!!

Propaganda nie udaje się w sposób wprost niezrozumiały. Kto, jak kto, powinien w Niemczech siedzieć w obozach koncentracyjnych, ale reżyserzy i aktorzy filmów propagandowych w pierwszym rzędzie. Czy „Hanst Westmar“, czy „Hitlerjunge Quex“, czy „S. A. Kamerad Brandt“, to była rozpacz. Najbardziej patriotyczne nastrojeni „SA“, czy „SS“ woleli iść na ćwiczenia, niż nawet zadarmo do kina. Każdy z tych filmów wynurzał się przez trzy tygodnie coraz w innym punkcie miasta na dwa, trzy dni i ginął potem bez wieści.

Nie wynika z tego, że należy Sprowadzić żydów i kazać im nagrywać propagandowe filmy narodowo-socjalistyczne, czego by się zapewne podjęli, jako że „Gescheft ist Gescheft“. Niemcy dadzą sobie radę tylko fakt jest faktem, że nad niemiecką sztuką filmową ciąży jakby paraliż ideowy. Ani w dziedzinie komedji, ani dramatu, ani nawet filmu historycznego („Wilhelm Tell“ jest też kiczem), nie widać dróg wyjścia ze

ślepego zaułka, w jaki wprowadziło przymysł „Gleichschaltung“. Jak dotychczas rewolucja hitlerowska nie zapłodniła sztuki. Tylko marni gešgefciarze każą bohaterom witać się na ekranie „Heil Hitler“ i w myśl idei odrodzenia rodziny germańskiej pytać się panien, czy umieją gotować („Mädels von Heute“).

Revolucja niemiecka się nie skończyła, więc pewnie i film znajdzie jakieś drogi wyjścia, jeśli tylko nowe idee okażą się dostatecznie rewolucyjne i w swej rewolucyjności głębokie. Trzeba więc na to poczekać cierpliwie i zadowolić się stwierdzeniem, że zakaz wyświetlania niemieckich filmów w Polsce nie przynosi nam najmniejszej szkody kulturalnej.

St. O. Strąbski.

P. S. Byłbym zapomniał; Początek akcji nowego filmu z Kiepurą rozgrywa się w Południowej Ameryce w Montevideo. W atelier „Ufy“ w Neubabelsberg zbudowano więc piękną przystań z dziesiętkiem portowych kranów, za którymi spacerują doświadczone byki, jako że w tej części świata na pampasach gauce wypasają stada bydła.

Czy nowa ustawa filmowa uzdrowi polskie stosunki filmowe?

W kancelarii sejmowej został ostatnio złożony projekt ustawy sejmowej, ujednolijniający przepisy na terenie całego państwa. Ustawa wprowadza zasadę koncesjonowania przedsiębiorstw sprzedczy i wynajmu filmu. Poza tym rada ministrów będzie uprawniona w drodze rozporządzenia ustanawiać opłaty za wystawianie pozwoleń na publiczne wyświetlanie filmów.

Projekt omawia szeroko przepisy, regulujące sprawy wyświetlania filmów, stanowiące uzupełnienie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o widowiskach publicznych.

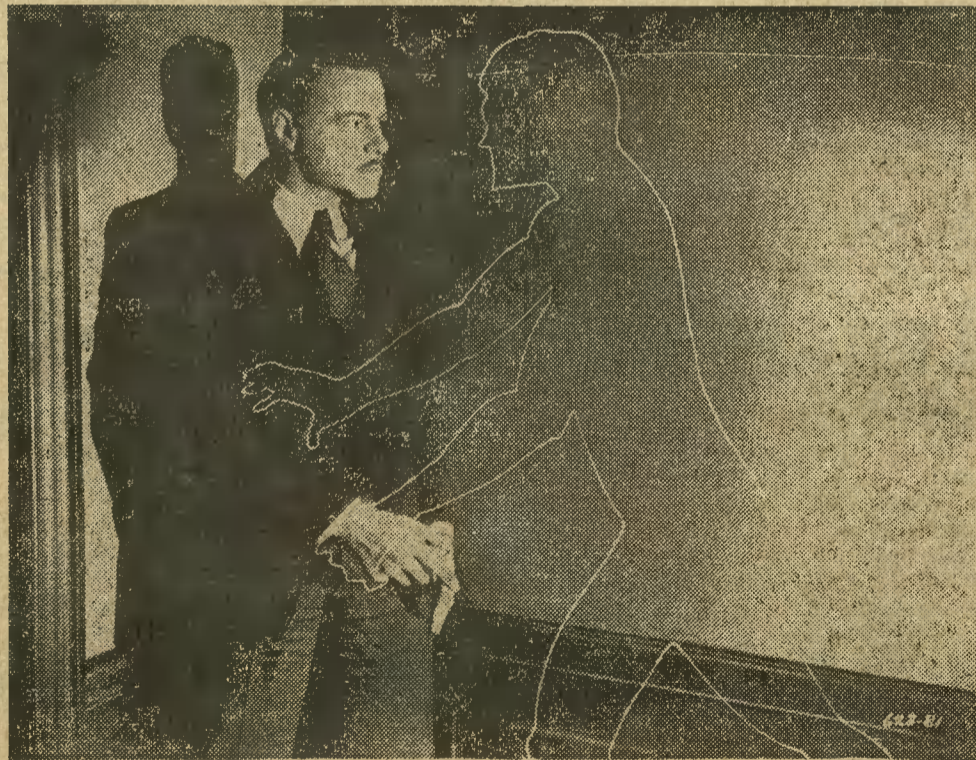
Rozporządzenie prowadzenia kinematografu będzie uzależnione od pozwolenia województwa. Pozwolenie to będzie ściśle oso-

biste i nie będzie mogło być przeniesione na inne osoby fizyczne lub prawne. Zastępstwo, lub dzierżawa, będzie wymagała zgody władzy. Pozwolenie wygasa z chwilą śmierci koncesjonariusza, winno być jednak przedłużone na rzecz wdowy lub małoletnich dzieci.

Wyświetlanie filmu uwarunkowane ma być nadal zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych. Ogólny nadzór nad publicznym wyświetlaniem filmów będą miały również jak dotąd, starostwa.

Nowe te przepisy ułatwiają władzom centralnym, odzyskanie kinematografji polskiej, niebezpiecznej ze względów kulturalno-obyczajowych.

„Niewidzialny człowiek“.



Nowe zwycięstwo w kinematografji. Nazywają je nawet Szczytem artysty i techniki, dla laika wprost niepojętym. „Niewidzialny człowiek“ ukaże się dziś na ekranie kina „Adria“.

Polskie filmy w Ameryce.

Polsko - amerykański dziennik „Nowy Świat“ pisze:

Imponująco zapowiada się tegoroczny sezon filmu polskiego w Ameryce. Dzięki poparciu, jakie Polonja amerykańska okazała i stale okazuje młodej produkcji krajowej, firma Capital Film w Nowym Jorku mogła zakontraktować szereg filmów polskich, które znacznie przewyższają wszystko co dotąd przysłano z Polski.

Konsekwentny upor z jakim od 2 lat Capital Film, nie bacząc na trudności i koszty, torował drogę filmowi polskiemu, oraz niezmiernie trudną, cierpliwą i energią p. Jerzego Starzewskiego, przedstawiciela polskich wytwórni filmowych, wydały wreszcie pożądane owoce.

Z grupy świeżo nadesłanych obrazów na pierwszy ogień pójdą dwa, które winny o-

statecznie już przekonać do polskiego filmu sceptyków, jeśli tacy jeszcze istnieją. Są to: „Szpieg w masce“ czyli „Wrogowie Polski“ i „Dwanaście krzeseł“.

Nowa polska wytwórnia filmowa.

W stadium organizacji znajduje się nowa wytwórnia filmowa „Rymofilm“, na czele której stanie zarząd z prezesem, gen. Józefem Porzeckim.

Wytwórnia oparta na poważnym kapitale, będzie posiadała własne atelier z nową aparaturą dźwiękową i własne biuro wynajmu filmów.

Produkcja wynosić ma 3 filmy rocznie. Pierwszym filmem będzie „Obrona Częstochowy“, według scenariusza reż. Edwarda Puchałskiego. Jako doradca ze strony Akcji Katolickiej, zaproszony został ks. Miłkołaj Mościcki.

Czy według scenariusza piętrowe dźwigi służą do wkładania argentyńskich opasów wprost do puszek z konserwami — niewiadomo, ale faktem jest, że na tle tej emocjonującej dekoracji Kiepura śpiewa jakąś fascynującą arję. Otóż w Berlinie opowiadała sobie, że „Ufa“ zadowolona ze swej znajomości i zrozumienia dla Południowej Ameryki zaprosiła posła paragwajskiego. Pan ten zapytany następnie o zdanie oświadczył: „Wszystko jest cudowne. Coś zupełnie podobnego widziałem raz... w Pekinie. Lecz, czy tam również ktoś śpiewał, tego sobie przypomnieć nie mogę“. S. S.

„Jennie Gerhard“



Film osnuty na tle głośnej powieści Dreifera. W głównej roli Sylvia Sidney pod reżyserją Marion Geringa. Pełen wzruszających scen obraz z życia kobiety, ukaże się jutro na ekranie „Kryształ“.

Czy wiecie że...

— Maurice Chevalier powrócił z Europy na Ile de France, by w myśl kontraktu z M-B-M wykonać „Wesołą Wdówkę“.

— Janet Gaynor przyjechała na krótko wakacje z Hollywood do Nowego Jorku.

— 1 lutego odbyła się premiera „Nany“ z Anna Sten. Obraz jest b. dobry, choć z epoki 1870 roku. Ostatnie akty są mistrzowsko zagrane przez cały zespół.

— Rząd nankiński polecił swemu przedstawicielowi w Los Angeles wystosować protest przeciwko przedstawianiu Chińczyków w filmach amerykańskich w sposób obniżający godność narodową Chin.

— Sześć policji w Bazylej zabronił wyświetlania w kinach na terenie podlegającym jego kompetencji, filmów o treści kryminalno-sensacyjnej. Decyzja ta umotywowana została wzrostem przestępczości, jaki stwierdzono w ostatnich miesiącach.

— Na całym terenie Meksyku istnieje obecnie 600 kinoteatrów, w tej liczbie 400 posiadających instalacje dźwiękowe.

— W Londynie będzie niebawem realizowany film podług znanej powieści Bernarda Shawa „Joanna d'Arc“.

Zgodnie z życzeniem Shawa w roli głównej wystąpi Katarzyna Hepburn.

— Amerykańska Izba Handlowa informuje, że obecnie znajduje się w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki 13.736 kinoteatrów. 1-go stycznia 1934 r. zamknięto w Stanach Zjednoczonych 4.635 kinoteatrów.

— W Indjach zabroniono wyświetlania filmu „Życie prywatne Henryka VIII“.

Greta Garbo wyszła zamąż.



Ciągle jeszcze należąca do najpopularniejszych gwiazd Greta Garbo wyszła ostatnio zamąż za znanego reżysera filmowego Roubena Mamoulliana.

Kino Krystal
Pocz. o g. 5, 6, 45 i 9,10

Dziś w środę nieodwołalnie po raz ostatni wielki podwójny program

Białe Szaleństwo i Żółty Książę z Ramonem Novarro

Dla młodzieży poraz ostatni w środę i czwartek tylko o godzinie 5-tej (3141)
Białe Szaleństwo z L. Riefenstahl i H. Schneider. Nadpr. Grot. rysunk.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 lutego 1934 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Such., Feliksa b. w.
Jutro: Katedry św. Piotra w Ant.
Wschód słońca: godz. 7,08.
Zachód słońca: godz. 17,19.

Stan pogody

Kaprysy aury na przedwiośnie.

Mamy w dalszym ciągu zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śniegu przy silnych i porwistych wiatrach północno-zachodnich i północnych oraz spadek temperatury.

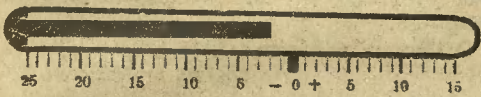
W górach notowano dzisiaj rano 9 stopni poniżej zera, w Poznaniu 5 stopni.

W Bydgoszczy mieliśmy wczoraj po południu zadymkę śnieżną.

Na ulicach i drogach gołoledź.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14.

Instytut literacki „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9-18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby.

TEATR MIEJSKI.

Arcywesoła, pełna komicznych sytuacji komedia St. Kiedrzyńskiego „TEN STARY WARJAT”, na której zapelniająca salę publiczność bawi się doskonale, przerywając oklaskami przy otwartej kurtynie bieg urozmaiconej akcji — ukaże się dziś w środę i jutro, w czwartek wieczorem na scenie Teatru Miejskiego.

W sobotę i niedzielę ostatnia nowość repertuarowa operetka Hellmesbergera „DZIEWCZYNA Z FIOŁKAMI”, która czaruje urokiem przepięknych melodji, bogactwem stylowych kostjumów i wesołym librettem. Cały zespół z pp. Lubiczówną, Wańską, Cybulskim, Dowmuntem, Dzwonkowskim, Iwańskim i Jeskim na czele prześciga się w werwie, humorze i wesołości. Nad całością czuwa kapelmistrz Kuczera.

W pracowniach teatralnych wre wyłożona praca przygotowawcza około wystawienia najbliższych premier w Teatrze Miejskim. Prawdziwą sensacją dnia będzie niewątpliwie premiera głośnego filmu scenicznego J. Tepy „IVAR KREÜGER”, w realizacji reżyserskiej dyr. Stomy. Odbijające

Z SALI KONCERTOWEJ.

Audycja muzyczna

Miejskiego Konserwatorium Muzycznego.

Niepewne i anormalne warunki współczesnego życia nie są pomyślnie dla rozwoju muzyki. Zepchnięta z życiowej płaszczyzny na plan dalszy, muzyka coraz bardziej odiega od ciasnego kręgu osobistych zainteresowań człowieka, znikając w trudno dostępnej sferze abstrakcji.

Zmniejszanie tej odległości i ułatwianie ludziom odnalezienia utraconego z muzyką kontaktu jest jednym z najistotniejszych zadań dzisiejszej pedagogiki muzycznej. Szczytowe to zadanie z całym zrozumieniem spełnia Miejskie Konserwatorium Muzyczne, które w walce z trudnościami i przeciwnościami kryzysu wykazuje dziwny upór i stanowczość. W okresie, kiedy większość polskich szkół muzycznych mobilizuje reszki sił dla utrzymania egzystencji, M. K. M. zdobywa się na wyniosły gest, który świadczy najdobitniej o zapasie żywotnych sił instytucji i jasno podkreśla zakres jej pracy.

Niedzielnym porankiem symfoniczny wzbudził w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie. Naprzekór głosom krytyki, odzierającej nasze społeczeństwo ze zdolności interesowania się sprawami kultury duchowej, udział publiczności w koncercie był b. liczny. Okazja słyszenia muzyki symfonicznej, ze względu na trudności skompleto-

się od dłuższego czasu próby sceniczne posuwają się szybko naprzód.

ADOLF DYMSZA W BYDGOSZCZY.

Najwybitniejszy gwiazdor ekranu i rewji, najpopularniejszy artysta w całej Polsce **Adolf Dymśza** wraz z Elą Antoszoną i Varią Łaską zawita wkrótce do Bydgoszczy. Szczegóły podamy w następnym numerze.

— **Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej** rozpocznie się we wtorek, 27 bm. o godzinie 18 min 30 w ratuszu. Budżet przewiduje w wydatkach i dochodach sumę **16 milionów złotych**. Dla pracowników komunalnych utrzymany będzie dotychczasowy 15-procentowy dodatek komunalny.

— **Biblioteka T. C. L.** przy parafji św. Trójcy (w salce parafjalnej) wypożycza książki każdemu, w czwartki od godziny 18-19 i w niedziele od godz. 11.30-13.00.

— **Szlachetni ofiarodawcy.** Z nadwyżki kasowej, osiągniętej w roku ubiegłym, przeznaczyło Towarzystwo Miłośników Bielan po 25 złotych na następujące cele: dla bezrobotnych, na rozszerzenie ochronki i dalszą budowę kościoła Księży Misjonarzy. Towarzystwo Miłośników dzielnicy Bielawy jest chyba jedynym w Bydgoszczy, które niema żadnych zaległości w składkach członkowskich.

— **Towarzystwo Restauratorów** na miasto Bydgoszcz i okolice przypomina swoim członkom o dorocznym walnym zebraniu w czwartek, 22 lutego br. o godz. 4½ w lokalu prezesa Kocerki (restauracja Rzeźni Miejskiej).

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

W czwartek 22 bm. o godz. 18 posiedzenie zarządu okręgowego, o godz. 19 całej **Rady Okręgowej** — w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5.

Parafia św. Trójcy w hołdzie Piusowi XI.

Akcja Katolicka parafji św. Trójcy dołożyła wszelkich starań, by tegoroczna **uroczystość XII rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI wypadła godnie i okazale**. Ku uczczeniu naszego wielkiego i opatrznościowego papieża odbyła się w Domu Katolickim na Wilczaku **uroczysta akademja**.

Akademja rozpoczęła się **śpiewem chóru kościelnego „Moniuszko”**. Słowo wstępne wypowiedział wiceprezes Par. Akcji Kat. p.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE”

Orkiestra przyjmuje zgłoszenia na członków sekcji mandolinowej-gitarowej do II-go oddziału, znających cośkolwiek nuty. Zgłoszenia przyjmuje dh. Szumański podczas lekcji tylko jeszcze w czwartek i poniedziałek. — Lekcja orkiestry w czwartek, o 18-iej ul. Poznańska 14 w podwórzu I pr.

W piątek o godz. 18-iej w lokalu własnym zbiórka wszystkich sekcyjnych i biblioteczka.

Lisewski i wznosił przy końcu swego przemówienia trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Piękną deklamację p. t. „Piusowi XI w hołdzie” Henryka Klutha wygłosiła druchna z SMP, „Promyk”.

Z kolei wygłosił **ks. prof. Rózek** głęboko ujęty referat na temat: „Pius XI a Polska”. Czcigodny prelegent mówił o serdecznych stosunkach, jakie łączą miłośników nam panującego Ojca św. Piusa XI z Polską. Wspominając radośnie o „Cudzie nad Wisłą”, tym Wiedniu Polski, stwierdził czcigodny prelegent, że wobec zewnętrznego wroga, wobec szerokiego świata okazaliśmy chlubnie, iż Polska zawsze była „przedmurem chrześcijaństwa”. Jeżeli cały naród polski i w obecnej rozstrzygającej chwili zrozumie ważny obowiązek trwania przy boku Namiestnika Chrystusowego, nie zmożą go i „bramy piekielne”, a pełne animuszu i temperamentu duchowieństwo poprowadzi naród pod szmaragdowym sztandarem, na którym widnieć będą złotem isniące litery „Polonia semper fidelis”.

Po referacie wygłosiły druchny z SMP, „Promyk” dwie deklamacje.

Serdecznym przemówieniem ks. prob. Skoniecznego i wspólnym śpiewem „My chcemy Boga” zakończono przepiękną akademję.

Przy chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** regularne funkcjonowanie narządów trawienia. Zalecana przez lekarzy.

Echa pobytu min. Becka w Moskwie.



... Pod samowarem siedzi nasza Masza,
On mówi tak i ona mówi tak.
Pod samowarem kipi miłość nasza ...

(z najnowszych szlagierów).

wania odpowiedniego zespołu orkiestrowego, nadarza się u nas bardzo rzadko. Być może, że ta atrakcyjność imprezy niedzielnej wpłynęła głównie na frekwencję publiczności.

Młoda orkiestra uczniów M. K. M. wykażała w stosunku do lat ubiegłych wielki krok w przód i do poziomu odtwarzanych kompozycji dorosła w zupełności. Cechuje ją przedewszystkiem pewna wewnętrzna swoboda, świadcząca o opanowaniu problemu technicznego u poszczególnych muzyków i ich zdolności podporządkowania się woli dyrygenta. Zjawiskiem ze wszechmiar dodatkiem i zasługującym na szczególne podkreślenie jest obecność w orkiestrze szkolnej muzyków wojskowych. Świadczy ona z jednej strony pochwlebie o nastrojach, panujących wśród muzyków tutejszych pułków, którzy, jako uczniowie M. K. M. pracują ambitnie nad dalszym doskonaleniem się w swoim zawodzie, z drugiej zaś strony jest dowodem rozszerzonego zakresu działalności M. K. M., które, wzorem konserwatoriów państwowych, zasięgiem swej pracy wkracza na teren wojskowy, przyczyniając się do podniesienia poziomu orkiestr wojskowych, a tem samem wzbogacenia ogólnego stanu kultury w armji.

Program koncertu nosił na sobie wyraźne piętno romantyzmu, „Hebrydy” Mendelssohna, koncert skrzypcowy Wieniawskiego, Symfonia h-moll Schuberta i Uwertura do „Wolnego Strzelca” Webera są arcydziełami zbyt dobrze w repertuarze koncertowym zapisanymi, by ich wartość na tem miejscu podkreślać. W wykonaniu na

plan pierwszy wysunęła się „Niedokończona” Schuberta, dzieło reprezentujące najwyższe rejony romantycznego natchnienia, pełne poezji i świeżości inwencji.

Dyrygował koncertem **Zdzisław Jahnke**. Powszechnie znane zalety muzyczne tego artysty wystąpiły na tle odtwarzanych dzieł z niezwykłą siłą. Świetne opanowanie techniki dyrygenckiej pozwoliło mu skoncentrować całą uwagę na problemie czysto muzycznym. Odtwarzanym dziełom narzucił interpretację stylową, celowo prze-myślaną i w każdym szczególe wykończoną. Uwidaczniało się to szczególnie wyraźnie w sposobie uwypuklenia poszczególnych tematów oraz w wzorowym rozplanowaniu wartości dynamicznych wykonywanych kompozycji.

Jako solista wystąpił w koncercie skrzypcowym d-moll Wieniawskiego **F. Kaźmierczak**, uczeń klasy skrzypiec prof. Z. Jahnkego. W grze swojej wykazał młody ten skrzypek dużą biegłość techniczną, ciepły i soczysty ton, oraz trafne wyczucie frazy; dysponuje przytem wielką, jak na debiutanta pewnością siebie i zdolnością wewnętrzną koncentracji.

Koncert był nowym, wielkim sukcesem M. K. M., który się z pewnością rozlegnie szerokiem echem w kulturalnych sferach naszego społeczeństwa; być może, że echo to otworzy oczy tym wszystkim, którzy dla mniej lub więcej osobistych celów zatracają swą wartość etyczną w bagnie intryganckiej roboty i niepotrzebnie biją w dzwon alarmowy, kiedy wokół panuje niczem niezmacona cisza. **Alf. Rösler.**



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykapię?

W zakładzie kąpielowo- leczniczym „Sanitas”, Gdańska 27 w podwórzu.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kabarety:

„Picadilly”. Występy artystów. Marcinkowskiego 4, tel. 1102.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.
H. Kaszubowski, s. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.
Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzyskie — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa	2,26, 6,23, 8,06, 13,15, 15,43, 19,37, 21,50, 23,30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia	0,47, 3,29, 5,55, 7,31, 10,41, 13,22, 15,35, 17,01, 19,35.
Kościerzyna-Gdynia	0,55, 17,40.
Nakło-Pila	3,45, 8,05, 14,35, 19,47, 0,01.
Unisław-Brodnica	5,10, 8,11, 13,33, 16,05, 21,00.
Inowrocław-Poznań	3,50, 6,14, 8,04, 11,45, 14,15, 15,47, 20,35, 22,55.
Wągrowiec-Poznań	5,02, 7,45, 10,35, 18,40, 23,05.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe	14,15, 6,14, 22,59.

Kino ADRIAMostowa 9.
Pocz. seansów o g. 5-7-9
w niedz. od godz. 3-ciej.

Ceny miejsc od 50 gr.

Dziś, środa 21 bm.

PREMJERA

najwięk. arcydzieła

H. G. Wells'a pt.

Film, na który czekała cała Bydgoszcz

Niewidzialny człowiekNajwiększe wydarzenie
XX. wieku!
Wielka zagadka kinemat.
Szczyt sztuki i techniki!
Dwie godziny niezapomnianych wrażeń i przeżyć!Nadprogram:
Kronika P. A. T.
i Tygodnik
PARAMOUNT'u.**Wśród bydgoskich mistrzów fryzjerskich**

Z rocznego walnego zebrania Cechu Fryzjerskiego.

(ak) Przy licznych udziałach członków odbyło się w ub. poniedziałek w sali „Pod Lwem” roczne walne zebranie Cechu Fryzjerskiego i Perukarzy. Starszy cechu p. **Zewicki** zabrał głos, witając kierownika urzędu Przemysłowego p. **dyr. Mencla** oraz przedstawiciela redakcji „Dziennika Bydgoskiego”. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano p. **Ronowicza**, sekretarzem p. **Grützmaiera**, ławnikami pp. **Landowskiego** i **Jarzynę**.

Z obszernego i treściwego sprawozdania starszego cechu p. **Zewickiego**, który już dziesiąty rok z rzędu dzielnie kieruje Cechem Fryzjerskim, iż pomimo ciężkich warunków gospodarczych, zarządowi udało się organizację zawodową podtrzymać na odpowiedniej wywyżce. Będąc w stałym kontakcie z Urzędem Przemysłowym udało się zarządowi niektóre bolączki usunąć. Nie wszystkie jednak słuszne postulaty znalazły zrozumienie u władz, lecz trzeba dążyć, ażeby takie bolączki jak zupełny zakaz pracy niedzielnej i t. d. zostały usunięte.

Ogółem odbyło się 18 posiedzeń zarządu, a ponadto dwa nadzwyczajne walne zebrania właścicieli wszystkich zakładów fryzjerskich oraz dwa zebrania z zarządem Tow. Pomocników Fryzjerskich w sprawie pracy niedzielnej, które niestety nie dały pomysłowego rezultatu.

Sekretarz p. **Kobusiński** przedstawił dane cyfrowe i stwierdził m. in., że do Cechu zapisano się w ciągu minionego roku 12 dalszych członków, tak, że obecnie Cech liczy 78 członków. Sprawozdanie kasowe przedstawił skarbnik p. **Chopcia**. Dochód w roku ubiegłym wyraża się w sumie 929,01 zł, a rozchód 664,20 zł. Z kasy popierającej udzielono pomocy finansowej w 26 wypadkach.

Nauczyciel Szkoły Doksztalającej p. **Piotrowski** stwierdził, że w roku ubiegłym uczęszczało do szkoły zawodowej około 80 uczniów i uczennic. W końcu p. **Piotrowski** wystosował apel do mistrzów, ażeby regularnie wysyłali swych uczniów na lekcje.

Równocześnie p. **Piotrowski** wniósł im.

komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium zarządowi, składając zarazem serdeczne podziękowanie zarządowi za wyteżoną i sumienną pracę. Absolutorium udzielono jednogłośnie.

Przed wyborami całego zarządu starszy cechu p. **Zewicki** dziękował członkom zarządu za harmonijną i ścisłą współpracę. Wybory wykazały ponownie, jak wielkim

zaufaniem cieszył się stary zarząd, tak, że niemal w komplecie weszli w skład nowego zarządu dotychczasowi członkowie zarządu. Nowy zarząd przedstawia się jak następuje:

Cechmistrz p. **Zewicki**, podstarsi pp. **Hamulski** i **Formanowski**, sekretarz p. **Kobusiński**, skarbnik p. **Chopcia**, ławnicy pp. **Boniecki**, **Pszczołkowski**, **Adamski** i **Winiński**. Chorażym został p. **Pszczołkowski**, pedchorążowie pp. **Kamasa** i **Szczygielski**. Sąd honorowy stanowią pp. **Ronowicz**, **Hamulski** i **Dalski**, wydział uczniowski pp. **Boniecki**, **Hamulski** i **Jarżyna**.

Przebieg zebrania rocznego Cechu Fryzjerskiego był niezwykle harmonijny i nastrój był bardzo serdeczny.

Czy pani jest moją żoną?
Kłopoty matrymonjalne Charlesa Laughtona

Jak to dobrze, że Charles Laughton nie jest kobietą! Gdyby nią był, tysiące dziewcząt chciałoby pójść za jego przykładem i osiągnąć tak zawrotny sukces na filmie, jaki stał się udziałem tego młodego mężczyzny, bynajmniej nie odznaczającego się urodą.

Już jako windziarz w jednym z angielskich hoteli odznaczał się ogromną inteligencją i sprytem. Sukces w kilku przedstawieniach amatorskich skłonił go do wstąpienia na scenę... a dziś, **Charles Laughton** uznany jest przez krytyków i publiczność całego świata za wielki talent.

Jeden ze znajomych spotkał Charlesa Laughtona w wytwórni United Artists w Londynie. Laughton przedstawił mu swoją żonę, **Elzę Lanchester**, również znaną artystkę: „Moja żona... Powiedz mi właści-

wie. Elzo, czy ty jesteś moją żoną, czy już nie?”

Zdumionemu przyjacielowi Laughton wyjaśnił, że grał ostatnio rolę tytułową w filmie „Prywatne życie Henryka VIII”. Ten wesoły monarcha miał, jak wiadomo, sześć żon. Jedną z nich, **Annę de Cleves**, grała właśnie **Elza Lanchester**. Jak wiemy z historii, Henryk rozwodził się z nią, co właśnie było tem zartu.

Charles Laughton jest niezmiernie przywiązany do swej żony i na każdym miejscu podkreśla, że jej zawdzięcza swą oszlamijającą karierę. Nie chce umniejszać zasług **Elzy Lanchester**, mamy wrażenie, że zawdzięcza ją przedewszystkiem swemu wielkiemu, wszechstronnemu talentowi. „Prywatne życie Henryka VIII” ukaże się wkrótce na jednym z ekranów kin bydgoskich.

Z za kulis filmu.

Oto piękna **Elissa Landi** oraz rasowy **Paul Lukas** w przerwie nakręcania filmu „Maskarada miłości”.

(Fot. Universal P. G.)

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dzisiejsza premiera stanowi niezwykłą sensację nie tylko w świecie miłośników kina lecz i fachowców kinowych w Polsce. Temat wzięty z powieści Wells'a i to, co wydawało się nieprawdopodobnością do sfilmowania, zostało w zadziwiający sposób zrealizowane. „Niewidzialny człowiek” ukazuje się w postaci nieposiadającej realnych kształtów. Reżyser „Frankensteina” operował tak umiejętnie światłami, dźwiękami i szmerami, że choć nie widzimy postaci, to jednak obecność „niewidzialnego człowieka” wyczuwamy całkiem ściśle. Stanowi to tajemnicę reżysera. Film imponuje poza tem rozmachem, trickami technicznymi i ciekawym ujęciem. Nadprogram nowy. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasieńskiego). Dziś powtórzenie najnowszej i najweselejszej szampańskiej farsy dźwiękowej p. t. „Kobiety woła brutalnie”, pełnej niebywale komicznych epizodów, śpiewu i muzyki. W roli głównej słynny partner **Janetty Mac Donald** — **Jack Buchanan**. W programie dwie komedie i tygodnik. Pocz. o 5.

BALTYK. Dziś po raz ostatni „Księżna Łowicka” oraz „Zwycięska horda”.

KRYSTAL wyświetla dziś po raz ostatni film „Białe szaleństwo”, obfitujący w szereg pełnych

Wojewoda pomorski w Pelplinie i Tczewie.

Tczew. W ub. wtorek wojewoda pomorski **Kirtiklis** bawił w Tczewie służbowo na inspekcji tuł. starostwa powiatowego, magistratu m. Tczewa oraz magistratu m. Pelplina.

emocyj scen na śnieżnej bieli w górach, oraz egzotyyczny z życia Chińczyków p. t. „Złoty książę” z **Ramonem Novarro**, który pierwszy raz na ekranie gra z znakomitą tragiczną **Helena Hayes**. Oba filmy dostarczają wiele odmiennych wprawdzie lecz silnych wrażeń. Pocz. o 5, 6,45 i 9. Dziś i jutro w czwartek tylko o 5 dla młodzieży „Białe szaleństwo”.

MARYSIENKA. Dziś piękna „Biała lilja” z **Clark Gable** i **Helena Hayes**. Miłość oficera, jego przeżycia w armii i niewoli oraz życie za murami klasztoru niestety siostry niosącej pomoc rannym itd. stanowią cudną całość. Dopelnieniem programu jest kapitalny dźwiękowiec p. t. „7 dni szczęścia”, pełen humoru. Pocz. o 5.

POPULARNE (Aleje Ossolińskich 2). Połączony film amerykańskiej produkcji „Miasto cudów”. Misja wśród trędowatych. Codziennie o 5 i 7 wiecz. Każdy grosz jest ofiarą na budowę kościoła!

REWJA. Dziś wchodzi na ekran zawsze wspaniały monumentalny arcyfilm wszystkich czasów p. t. „W cieniu krzyża”, reżyserji **Cecile B. Mille** z **Fryderykiem Marchem**, **Eliną Lanoli** i in. Na scenie wesoła rewja w 10 obrazach p. t. „Choć goło ale wesoło” w wykonaniu świetnego zespołu artystów scen warszawskich. Pocz. o 5.

W Pelplinie wojewoda pomorski złożył wizytę **J. E. ks. biskupowi chełmińskiemu dr. Okoniewskiemu**, a po konferencji z burmistrzem m. Pelplina **dr. Chmielewskim** wojewoda przyjechał do Tczewa, gdzie przeprowadził inspekcję starostwa powiatowego i magistratu m. Tczewa.

W salce posiedzeń tuł. starostwa powiatowego wojewoda **Kirtiklis** odbył konferencję z przedstawicielami życia gospodarczego i kulturalnego powiatu tczewskiego. Po inspekcji wojewoda wyjechał w kierunku Gdyni.

Wyjaśnienie w związku z wczorajszą notatką o ucieczce kupca p. **Dalsza** z Tczewa przed wierzycielami, donosimy, iż wiadomość tę podaliśmy za miejscową prasą, która się na ten temat szeroko rozpisała. Faktem jednak jest, iż p. **Dals** zlikwidował swój skład i sprzedał cały towar jednemu z kupców w Tucholi. Pan **Dals** przedstawił nam dowody, iż nie miał powodu ucieczki pod osłoną nocy, gdyż nikomu nie jest grosza winien.

Smiałe włamanie. Nieznani sprawcy po włamaniu żelaznych krat okiennych i wybicia okna w piwnicy kupca **B.** przy ul. Czyżkowskiej włamali się do składu kolonialnego, skąd skradli wielką ilość towarów kolonialnych, wartości około 800 zł.

Kazania pasyjne w kościele farnym. Na „Drogach Krzyżowych” w kościele farnym św. Krzyża w każdy piątek ks. dr. **Feicht** ze Zgromadzenia ks. ks. Misjonarzy w Bydgoszczy wygłasza kazania misyjne.

Sokół żeński.

Dziś w środę od godz. 7 w gimnazjum żeńskim ćwiczenia młodzieży oddziału I. Liczne przybycie konieczne.

O godz. 6,30 zbiórka zawodniczek w ping-pong w sekretarjacie.

Jutro w czwartek o godz. 7 lekcja sanitarna w sekretarjacie. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

O godz. 8 trening lekkoatletyczny w hali 62 p. p. Liczne przybycie drużyny i młodzieży oddziału I pożądanę.

Wielka burza śnieżna w powiecie toruńskim.

Toruń, 21. 2. (Tel. wł.) W nocy z 19 na 20 bm. przeszła nad powiatem toruńskim burza śnieżna, która wyrządziła w okolicy **Chelmży** poważne szkody.

Przy torze kolejowym na linii Chelmża—Toruń zostało przewróconych kilkanaście słupów telegraficznych, skutkiem czego zostało zerwane połączenie telefoniczne między stacjami na tym odcinku. Tak samo zostały zerwane przewody telefoniczne linii pocztowej i uszkodzone semafor kolejowe.

Dnia 20 bm. wyruszyły z Torunia specjalne drużyny ratownicze, pocztowa i kolejowa, celem usunięcia przeszkód i stwierdzenia szkód, wyrządzonych przez burzę.

Na szosach potworzyły się w niektórych miejscach zaspę śnieżną, które utrudniają komunikację autobusową. Za Chelmżą szosy są zupełnie czyste.

Znów wygrana u Kaftala.

Poza wygraną z 20.000,— jaka padła u **Kaftala** w dniu 16. bm., w ostatnich dniach ciągnięcia kl. I-ej padły dalsze wygrane w tem kilka po z 2.000,— 1.000,— 500,— i wiele mniejszych.

O ile nam wiadomo, są to jedyne większe wygrane jakie padły w naszym mieście. Szczęście więc nie opuszcza graczy tego przybytku szczęścia.

Dzień 20. bm. był ostatnim dniem ciągnięcia kl. I-ej. Już w pierwszej połowie marca rozpoczyna się ciągnięcie klasy II-ej, z główną wygraną z 200.000,— i licznymi dużymi wygranami po z 50.000,— 20.000,— 15.000,— itd. itd.

Ci, którzy nie brali udziału w grze w klasie I-ej niech naprawią swój błąd kupując los klasy II-ej w tej najpopularniejszej kolekturze Pomorza.

Kto wygrał na loterii?

Wszelkie wygrane sprawdzicie najlepiej w Kolekturze **KAPITURKIEWICZA**

Bydgoszcz, Marszałka Focina 17. (3020)
Tanche wypłata wygranych i sprzedaż losów.

W czwartym (ostatnim) dniu ciągnięcia I-ej klasy 29-ej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Ciągnięcie przedpołudniowe:
100.000 zł. Nr. 91353.
5.000 zł. Nr. 63225.
2.000 zł. Nr. 19842 42240 107450 168557.
1.000 zł. Nr. 42341.
500 zł. Nr. 63919 75459 117219 119781.
400 zł. Nr. 20330 87366 159682.
200 zł. Nr. 15033 23925 40943 42823 47105 47853 55933 66126 67551 70439 79441 105644 108838 117030 142621 165206 168556
150 zł. Nr. 4456 6960 8834 12745 15383 15640 20489 27811 48132 63165 69836 76286 76800 85827 91780 92646 106114 113780 119332 125975 132781 143857 148854 164153 167222 169965.

Ciągnięcie popołudniowe:
15.000 zł. Nr. 115009.
10.000 zł. Nr. 78548.
2.000 zł. Nr. 31979.
1.000 zł. Nr. 818 70050 109609 116591 169909.
500 zł. Nr. 33866 166160.
400 zł. Nr. 6220 38505 41375 64907 78901 101809.
200 zł. Nr. 48257 49378 66702 73168 88366 93202 100212 111559 115927 129717 159721 168051.

150 zł. Nr. 5575 18124 43601 54388 57667 74570 74829 84468 95611 126636 132779 143462 143476 149674.

Wygrane pocieszenia po 500 zł na nr.:
3260 6548 12030 14050 15030 16273 21163 22275 22478 22740 23971 24093 27034 28812 31036 33748 33791 34953 35860 36408 38007 40278 40626 42311 43121 44672 45055 46232 52349 53464 55097 57235 60936 63704 65257 69638 74910 77391 85897 93086 93631 95298 97258 98773 100597 101630 103263 105988 106821 107509 107648 109522 110244 111793 112909 113269 113836 117995 119502 122701 122961 123085 124409 127228 133661 136840 138784 139152 139721 143477 148148 148221 148418 150785 151098 156053 163541 163877 119304.

Proces o zabójstwo.

Leśniczy skazany na dwa lata więzienia.

(ak) Przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy toczyła się we wczorajszym wtorek rozprawa o zabójstwo w afekcie przeciwko 60-letniemu leśniczemu Antoniemu Nowackiemu, zatrudnionemu w majątności p. Brzeskich w Krotoszynie pod Barcinem. Tło sprawy przedstawia się następująco:

W dniu 2 sierpnia ub. roku około godz. 9 wieczorem leśniczy Nowacki obchodząc swój rejon zastał na łące w Krotoszynie Kazimierza Wałęckiego, Emila Klinbeila oraz Ludwikę i Janinę Ruchajównę. Leśniczy wezwał towarzyszy do opuszczenia terenu. Na tem tle doszło do ostrej sprzeczki a później do bójki pomiędzy Wałęckim a leśniczym Nowackim. W czasie dłuższego szamotania się padł nagle strzał z dubeltówki leśniczego i ugodził Wałęckiego w klatkę piersiową. Po kilku godzinach Wałęcki nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Po tym tragicznym wypadku leśniczy udał się do pobliskiego posterunku policji w Barcinie zawiadamiając o wypadku.

Oskarżony przed sądem nie przyznał się do winy, twierdząc, że zaczął go denat a furza wystrzeliła podczas szamotania się. Oskarżony stanowczo zaprzeczył, jakoby dotknął cyngla dubeltówki.

Zeznania świadków były rozbieżne. Prokurator Bleydorn przyjął umyślnie zabicie, aczkolwiek oskarżony działał pod wpływem gwałtownego wzruszenia i wniósł o trzy lata więzienia. Mecenas dr. Sypniewski w dłuższych wywodach stwierdził brak winy u oskarżonego i prosił o uwolnienie.

Sąd uznał leśniczego Nowackiego winnym dokonania zabójstwa pod wpływem silnego

wzruszenia i skazał go na dwa lata więzienia, zaliczając mu przebyty od dnia 3 sierpnia do dnia rozprawy areszt śledczy.

Na sali rozpraw wśród publiczności znajdowała się również wdowa po tragicznie zmarłym, która zalewała się łzami. Śp. Kazimierz Wałęcki był z zawodu ślusarzem, liczył lat 29 i osierocił treje drobnych dzieci.

Komunikat.

Dnia 22 bm. w czwartek, odbędzie się w kościele Farnym o 9-tej rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy Alberta I, Króla Belgijskiego.

Król Albert bohater narodowy całe swoje życie poświęcił dla dobra Narodu Swego i podczas wielkiej wojny walczył osobiście na czele wojsk belgijskich.

Król Albert był przyjacielem Polaków i dużo dopomógł nam podczas ciężkich chwil, kiedy Rzeczpospolita Polska wywalczyła sobie wolność.

Należy Mu się wdzięczność serc naszych. Zarząd Miejski zaprasza wszystkich przedstawicieli Władz Państwowych, Samorządowych i Społeczeństwa do uczczenia Jego pamięci przez liczny udział w nabożeństwie.

PREZYDENT MIASTA:
w z. Wache, radca miejski.

Kasjarze grasują także w okolicy Bydgoszczy.

W Królikowie pow. szubiński nieznanymi sprawcy włamali się do tamt. niemieckiej kasy oszczędności. Włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą, jednakowoż nie zdołali rozbić skrytki, w której znajdowało się 3000 zł. Wobec powyższego skradli przedmioty, będące własnością kasjerki p. Emy Baumund, a to 60 zł gotówka, futro, złoty zegarek, walizę z bielizną, ogólnej wartości 1.600 zł.

Sensacyjne aresztowania w Inowrocławiu.

Inowrocław, 21. 2. (tel. wł.) W Inowrocławiu aresztowano Helenę Matuszewską, długoletnią pracowniczkę w Elektrowni Miejskiej, która dopuszczała się systematycznej kradzieży znaczków ubezpieczeniowych. Dotychczas miała ona sprzeniewierzyć około 12.000 złotych. Równocześnie z Matuszewską aresztowany został Piotr Lewandowski, były pracownik elektrowni, który jak twierdzi Ma-

tuszeńska namawiał ją do kradzieży. Matuszewską widziano często w różnych lokalach rozrywkowych ubraną w wykwinne stroje.

W związku z wykrytymi nadużyciami, magistrat miasta Inowrocławia wydał dziś komunikat, potwierdzający aresztowania. Komunikat przez wzgląd na toczące się śledztwo szczegółów dalszych nie podaje.

NIKŁE ZWYCIĘSTWO KANADY NAD SZWAJCARJĄ.

Zurych. W poniedziałek odbył się w Zurychu mecz międzypaństwowy w hokeju lodowym pomiędzy reprezentacjami Kanady a Szwajcarią. Nieznacznie zwyciężyła Kanada w stosunku 3:2.

— Przypominamy o wykładzie ks. prof. dr. Mazurkiewicza w czwartek, 22. bm. o godz. 20 w auli gimnazjum Kopernika. Ks. prof. dr. Mazurkiewicz, jako członek Akad. Umiej. w Krakowie, dobrze znany w świecie naukowym, porówna tłumnie zebraną publiczność na swoich wykładach w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i innych miastach. Ci, którzy nie zaopatrzyli się jeszcze w bilety, mogą je nabyć wieczorem przy kasie w cenie 49 i 99 gr. dla młodzieży szkolnej 30 gr.

3 tydzień towarzysztwa.

Sroda, 21 lutego 1934 r.
Godz. 19,00: Sekcja nauczycieli muzyki i śpiewu. Zebranie plenarne w szkole wydziałowej żeńskiej; bezpośrednio po zebraniu lekcja chóru.
Godz. 19,30: Tow. Czeladzi Katolickiej. Zebranie w Domu Czeladzi.
— Bractwo Najsw. Marji Panny z Góry Karmelu przy Farze (Bractwo Szkaplerzne). Zebranie kwartalne w Domu Katol. przy Farze.

Czwartek, 22 lutego 1934 r.
Godz. 18,00: Sokół Bielawy Wielkie Bartodziej. Próba teatralna w Rzeźni Miejskiej.
Godz. 19,00: Sokół V. Zebranie wszystkich lekkoatletów u p. Dzierżyńskiego. Ustalenie terminarza spotkań lekkoatletycznych.
Godz. 19,30: Bydgoski Klub Pływacki. Zebranie zarządu u kol. prezesa, plac Weysenhoffa 11

DZIAŁ SPORTOWY

MISTRZOWIE BYDGOSZCZY W ZAPASNICTWIE I PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Klub Sportowy „Sila” zorganizował zawody zapasnicze o mistrzostwa indywidualne miasta.

Wyniki walk finałowych przedstawiają się następująco:

Waga kogucia: Sokolowski (Amator) pokonał Zolańkowskiego (Sila), przegrutem przez lewe biodro w 6 min.

Waga piórkowa: Spasznicki (Amator) pokonał Kowalskiego (Sila).

Waga lekka: Welke (Sila) pokonał Kowalskiego II (Sila).

Waga półśrednia: Wierciński (Sila) pokonał Czupryńskiego (Am.).

Waga średnia: Biskupski I (Amator) zwyciężył Biskupskiego II (Amator).

Waga półciężka: Smeja (Amator) pokonał Grabowskiego (Sila).

Waga ciężka: Lagoda (Amator) zwyciężył Kubackiego (Amator).

W zawodach w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwa miasta:

W trójboju olimpijskim w wadze koguciej tytuł mistrza zdobył Sokolowski (Amator) 132½ klg.

W piórkowej — Byłucki (Sila) — 242½ klg.

W lekkiej — Szafran (Amator) — 245 klg.

W średniej — Biskupski (Amat.) 245 klg.

W półciężkiej — Wyczynski (niestowarzyszony) — 257½ klg.

W ciężkiej — Siemiński (Sila) — 255 klg.

4.37 M. W SKOKU O TYCZCE.

Nowy Jork. Na zawodach lekkoatletycznych w Nowym Jorku padły nowe rekordy światowe w hali. I tak w skoku o tyczce Brown uzyskał 4.37 m. W skoku wwyż W. Martin 2.05,5.

MISTRZOSTWA EUROPY W SOLLEFETA ROZPOCZĘTO.

Sztokholm. Wczoraj, we wtorek, nastąpiło w Sollefeta uroczyste otwarcie wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich F. I. S. Uroczystość otwarcia miała miejsce w południe. Oddział żołnierzy, ubranych w uniformy szesnastego wieku, odegrał na trąbach pobudkę. Następnie miały miejsce przemówienia oficjalne, a chór szwedzi odśpiewał szereg pieśni ludowych.

Pogoda panowała wczoraj wspaniała. Temperatura poniżej zera, spadł świeży śnieg. Całe miasto udekorowane było flagami państw, biorących udział w zawodach. Do zawodów, które rozpoczynają się w dniu dzisiejszym, startować będą zawodnicy piętnastu państw wśród nich reprezentacja Polski.

POLSCY PIŁKARZE DO BELGJI I FRANCJI.

Lwowska Pogoń, zaproszona na tournée do Belgji, zaproszenie to zaakceptowała i ostatecznie rozegra w dniach 5 do 13 maja br. pięć meczów w Belgji i północnej Francji.

Pozatem w tych dniach nadeszło zaproszenie z Belgji dla warszawskiej Legji. Piłkarze warszawscy mieliby również odbyć tournée po Belgji, rozgrywając spotkania w paru miastach. Sprawa wyjazdu Legji nie jest jeszcze zdecydowana.

MISTRZOSTWA ZIMOWE P. O. Z. L. A.

W dn. 25 bm. przeprowadza Pom. OZLA mistrzostwa zimowe w hali 62 pp. w Bydgoszczy z nast. konkurencjami:

Panie: biegi: 30, 500 m. i sztafeta 4x25 m., skoki: wdał z miejsca i z rozbiegiem oraz wwyż, rzuty kula.

Panowie: biegi: 30, 1500 m., sztafeta 4x25 i 3x800 m., skoki: wdał, wwyż i trójskok, rzuty kula.

Zgłoszenia należy nadesłać na ręce przewodniczącego kom. sport. p. Jana Głowackiego w miejscu, ul. Nowodworska 55, do dnia 24 bm., wraz z wpisem 20 gr od konkurencji i 1 zł od sztafet. Początek zawodów o godz. 8,30. Wejście z ulicy Sowińskiego. Wstęp tylko dla zawodników.

BURZA O SZTEKKERA.

Dziś, w środę, na zaproszenie Centralnego Zw. Zapaśników Polskich, odbędzie się w stolicy o godz. 18,30, w lokalu przy ul. Kruczej nr. 13 m. 1, konferencja prasowa.

Równocześnie Redakcja nasza otrzymała list od Związku Zapaśników, uzasadniający dyskwalifikację Sztekkera i to dożywnia.

Argumenty te są istotnie więcej niż przekonujące. Do sprawy tej jednak jeszcze powrócimy.



NOWY REKORD ŚWIATOWY W SKOKU WZWYŻ.

Amerikanin Walther Marty ustanowił podczas ostatnio odbytych zawodów w hali w New Yorku nowy rekord w skoku wwyż, bijąc swój własny wyczyn o 2 cm. Nowy rekord brzmi: 2,05 m.

Mały pożar.

Wczoraj w południe o godz. 11,30 zaalarmowano straż pożarną na ul. Podgórną 11, do domu będącego własnością p. Juliana Witeckiego. Wskutek zapalenia się sadzy w nieprawidłowo zbudowanym kominie wybuchł ogień w jednym z mieszkań parterowych. Już po kilku minutach pożar ugaszono. Straty są nieznaczne.

Z M A R L I.

Ś. p. Jan Alejski, starszy sekretarz dyrekcji lasów państwowych w Poznaniu.

Ś. p. Władysława z Jezerskich Pałuszkiwiczowa, w Gniewkowie.

Ś. p. Rozalja z Chmielewskich Janke, w Pleszewie, lat 82.

Ś. p. Kunegunda Januszewska z Brus, lat 22.

Ś. p. Teofil Chudzicki w Gdańsku.

SPRZEDAŻE

Dom
dwpiętrowy, dochód 6000 wpłata 20 000, reszta amortyzacja. Emeryt, Dworcowa 2. (3172)

Dom
ogrodem 10 000, Nowakowski, Kaszubska 2. (1698)

Radjo
nowego systemu. Dworcowa 35, II p. (1689)

Piekarnie

dobrze prosperująca, powiatowem mieście, przy rynku, całkowitem urządzeniem, z powodu stosunków rodzinnych odstąpię. Leszno, Św. Jakóba 2. (3167)

POSA DY WOLNE

Za (3174)
wypożyczenie 2—3 tys. zł dam posadę lub przyjmę spółniką (k). Złot. Dzień. Bydg. pod „Prosperujący”.

DZIERŻAWY

Lokal
handlowy w Kościelnym przy Rynku, około 14 metrów długi, nadający się do każdego interesu z wyjątkiem kolonialnego zaraz do wydzierżawienia. Drowa Pellowska. (3124)

Skład (1699)
i 5 pokoi, centrum, od 1-go marca do wynajęcia przy ul. Gdańskiej 22, gospodarz.

Poszukuję

zaraz dzierżawy oberży ze składem kolonialnym i cokolwiek ziemi lub domu, nadający się do tegoż interesu, we większej wsi kościelnej. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Zaraz”. (3126)

Skład (3165)
wynajmę tania. Długa 5.

Ubikacja (1696)
na warsztat szewski Pałderekowskiego 3, gospodarz.

Piekarnia
parowa do wydzierżawienia, Poznańska 19. (3140)

POKOJE WOLNE

Wspólnika (1688)
na pokój. Pomorska 3—4.

Pokój
Chrobrego 20. (1685)

Pokój
osobne wejście. Śniadeczkich 18 6. (1694)

Pokój
umebl. frontowy, można biuro. Gdańska 22-11. (1704)

Luksusowy (3168)

pokój ewtl. łazienka do wynajęcia. Adres w filji.

Pokój (1691)
umebl. Dworcowa 84—7.

Pokój
Król. Jadwigi 13—4. (1695)

Mieszkanie SZUKA
Mieszkanie
2 pokojowe poszukuję. „Inteligent”, filja. (1697)

MIESZKANIA WOLNE

2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią. Śniadeczkich 59, „Wisła”. (1702)

RÓŻNE

Ostrzegam
przed wynajmowaniem pokoi od p. Kośmidra. Bocianowo 16 Sprawa sportowa. Właściciel. (1692)

